

(353)
Rok XXX
MAJ 2024
PR 11353
ISSN 1897-8789
CENA 50 gr
www.gpr24.pl
redakcja@gpr24.pl

GŁOS PRUSZKOWA



MIEJSKI I POWIATOWY MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO, KULTURALNO,
INFORMACYJNY - TYTUŁ ISTNIEJE
OD 1919 ROKU

Zasięg: Powiat Pruszkowski, Podkowa Leśna, Janki, Ożarów Mazowiecki, Warszawa - Ursus

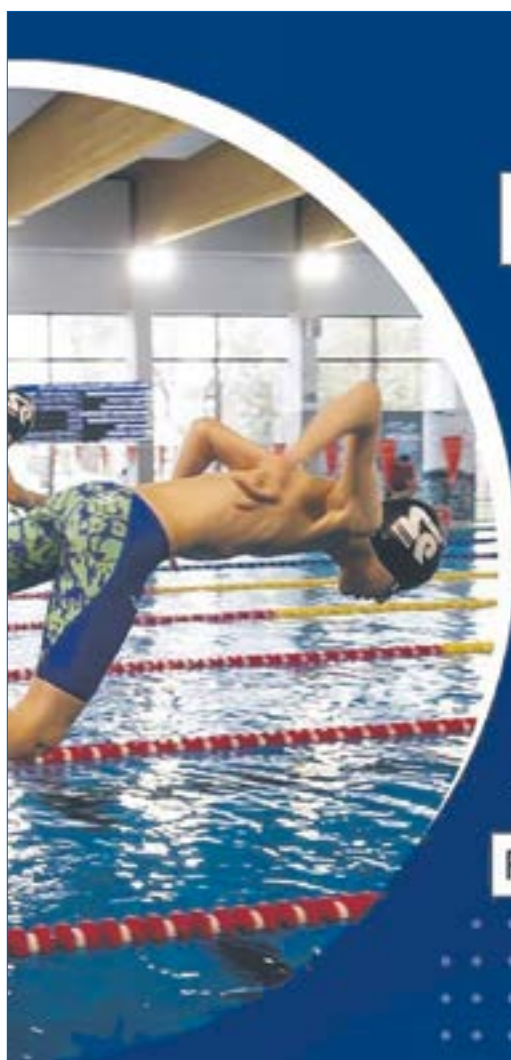
MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO W KARATE TRADYCYJNYM 2024

Zapraszamy na s. 16-17



Od lewej Dominika Łukasiewicz i Małgorzata Flaszczyńska,
sędzia Szczepan Thomas. Foto - Piotr Kowalski

REKLAMA



PŁYWALNIA

SMS-LO PRUSZKÓW

ul. Gomulińskiego 4

GODZINY OTWARCIA
Poniedziałek - Niedziela 6:30 - 21:30

BILET ULGOWY:	BILET NORMALNY:
6:30-8:00 8zł, 8:00-21:30 13zł	6:30-8:00 13zł, 8:00-21:30 18zł

HONORUJEMY

Fit Profit
już aktywne

MEDICOVER
SPORT
od 22.04.2024

MultiSport
od 01.05.2024

powiat pruszkowski
Urząd Miejski w Pruszkowie

POLSKIE KOLARKI TOROWE Z KWALIFIKACJĄ OLIMPIJSKĄ



Niczym błyskawica obiegła nasze miasto wiadomość jaka dotarła z kanadyjskiego MILTON, gdzie odbywały się zawody Pucharu Narodów w kolarstwie torowym. Polskie sprinterki w składzie: Marlena KARWACKA, Urszula ŁOŚ i Nikola SIBIAK wywalczyły III miejsce i brązowe medale, triumfując w klasyfikacji końcowej tego cyklu oraz, a może przede wszystkim zdobyły prawo udziału w XXXIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich, które odbędą się już po raz trzeci (1900 i 1924) w Paryżu na Stadionie Stade de France, w dniach od 26 lipca do 11 sierpnia 2024 roku.

Wiesław Pośpiech
Foto – Maciej BOCHNOWSKI

Czytaj na s. 18



Czytaj s. 20



Szukaj s. 23

SURREALIZM



Włodzimierz Szpak, reżyser dokumentalista
Foto - Lucas Cranach „Judyta z głową Holofernesa”

Wyobraźnia była dla surrealistów motorem postępu, a eksploatacja podświadomości stopniowym odkrywaniem tego wszystkiego, „co się snuje bez wiedzy człowieka, w głębi jego duch” (stąd podkreślanie znaczenia marzenia sennego, przypadku...). Surrealizm był prawdziwą rewolucją w kulturze i sztuce XX wieku. Otworzył ludziom szerszej oczy na człowieka i rzeczy odległe w czasie i przestrzeni. Sprawił, iż zaczęli dostrzegać niektóre wytwory „kultur prymitywnych” przez pryzmat sztuki. Dość wszystko, co prymitywne, sztuką nie było.

Według Andre Bretona, twórcy „Manifestu surrealizmu” z 1924 i jego dopełnienia z 1929 roku, zadaniem proklamowanego przezeń nowego ruchu w kulturze miało być „wywołanie kryzysu świadomości” poprzez zwiększenie roli wyobraźni i podświadomości. Zapewnić to miało nieograniczoną i swobodną ekspresję oraz rozwój twórczych możliwości człowieka.

Na przykład wszelakie artefakty afrykańskie, amerykańskie przedkolumbijskie czy nawet



Okno na Planty



Andrzej Sikorowski - polski piosenkarz, kompozytor, gitarzysta, autor tekstów.
Od 1977 w krakowskiej grupie Pod Budą.
Foto - Henryk Tomasz Kaiser

Kreta

Kto nie widział tego filmu stracił wiele. Kto do dziś nie ma przed oczami plaży i dwóch mężczyzn tańczących na niej do słynnej na całym świecie muzyki Mikisa Teodorakisa tuż po budowlanej „pięknej katastrofie”? A wszystko to działo się na Krecie, największej z greckich wysp. Owa plaża o nazwie Stavros znajduje się dziś opodal lotniska w miejscowości Chania, gdzie lądujemy by pobuszować nieco poza sezonem, czyli w najlepszym możliwym czasie. Turystów niewiele, ceny połowę niższe, a wiosna w pełni. Czy potomkowie filmowego Zorby zachowali coś z jego luzu, dystansu, ma-

drości życiowej? Chyba tak. Przekonują mnie o tym właściciele małych hotelików w górach, którzy po uzgodnieniu opłaty dają klucz do pokoju nie pytając o paszport, nie żądając wypełniania formularzy meldunkowych itp. Kiedy zwracałem pożyczony na tydzień samochód zostawiłem tylko kluczyki i życzone mi dobrego powrotnego lotu, ale nikt nie sprawdził stanu auta, czy ilości paliwa w baku. Małeńkie cerkiewki gdzieś w głębi ładu otwarte – ufne, że przygodni przybysze zapalą woskową świeczkę uiszczając datkę, miast ich łączące tam całe dziesiątki sobie przywłaszczają. A teraz krótki językowy wywód. Otóż miasto Chania ma w nazwie liczbę mnogą, czyli to są te Chania. Moi rodacy mówiąc jedziemy do Chanii popełniają błąd sugerujący wizytę u jakiejś pani o polsko brzmiącym imieniu. Taki sam zresztą błąd w odwrotną stronę robimy mówiąc Saloniki, sugerując wiele tychże Salonik, podczas gdy ziomkowie mojej żony to drugie miasto Hellady nazywają The-saloniki, czyli Salonika. To jedna pani, czy też dziewczyna. Stolicy kraju także patronuje kobieta, wielka, mądra bogini, którą kiedyś czczono i której kult już tylko muzealny skutkuje przyjaznym stosunkiem do bliźnich. A może tylko tak mi się wydaje.

Za zgodą Vis à Vis



Fot. C. Sikorowska

Europejskie wczesnośredniowieczne miały wartość wyłącznie historyczną. Można je było badać, systematyzować, nadawały się do muzeum etnograficznego albo archeologicznego, ale już nie do salonu sztuki. Zaciekawiały, ale nikogo nie poruszały. Maski afrykańskie albo płaskorzeźba aztecka nie były sztuką tak jak rzeźba Donatella, obraz Maneta czy nawet grafika Hokusai. I to się zmieniło, surrealizm uwarścił odbiór na wiele rzeczy i zjawisk wcześniej nie docenionych, pomijanych, lekceważonych, sięgnął też w głąb człowieka, ujawniając to, co w nim zakryte, nieświadomione i choć nieświadomione, to jednak zazwyczaj decydujące o jego postępowaniu.

Przypomniałem sobie to wszystko w związku z Judytą, o której pisałem w poprzednim felietonie. Większość obrazów scharakteryzowanych w tekście ma w sobie coś z surrealizmu, a już najbardziej „Judyta z głową Holofernesa” Lucasa Cranacha. „Lucas Cranach przedstawił Judytę jako jedną z dam dworu saskiego, w pięknej sukni, biżuterii i kapeluszu na głowie. Zamyślona czule gładzi lewą ręką odciętą głowę Holofernesa, która leży przed nią. W prawej ręce trzyma solidnych rozmiarów miecz”. Toż to czysty surrealizm! Breton i jego kole-dzy nie wszystko wymyślili, mieli poprzedni-ków i to nie byle jakich...

...TO JEST TYTUŁ, TAK PISAŁEM TYLKO DO A R M A N I E G O: „POSŁUCHAJ ARMANI” - listu tego nie wysłałem nigdy...



Jerzy Antkowiak - projektant mody, felietonista
Foto - ze zbiorów autora felietonu

POSŁUCHAJ GŁOSIE PRUSZKO W A. PYTAJĄ MNIE RÓŻNI DIENNIKARZE O TO I OWO Z DZIEDZINY MODY I ZADAJĄ TAKIE OTO PYTANIE: CZY PAN JEST ODWAŻNY PANIE ANTKOWIAK??? A OTO MOJA ODPOWIEŹ: WIEM, ŻE NA PEWNO NIE WIEM – JAKEM PEWNAK, CZY JESTEM NA PRAWDĘ DOSTATECZNIE POWAŻNY I ODWAŻNY. POŁOŻYŁEM TAKĄ „BAJKĘ”, ŻE JESTEM DOCIEKLIWYM SZPERACZEM I CHYBA NIEŻLE TĘ BAIKĘ GRAM. NATURALNIE, teraz zaczyna się moje przekleństwo, czyli prześladowające mnie WIERSZYKI, ŻE BĘDĘ NA „NIE” NIE BEZMYŚLNIE, ALE GDZIE MOGĘ NA PRZEKÓR, ŻE BĘDĘ SIĘ WŁÓCZYŁ WSZĘDZIE NICZYM ŁAŻĘGA I WIECZNY PIECHÓR, ŻE DOTKNĘ WSZYSTKIEGO CO KUSI, CZEGO NIE WYPADA, NIE W O L N O BO NIE! ALE DLACZEGO NIE WOLNO, SKORO JA TU BYŁEM „SZKOLNO”! Owo „SZKOLNO” – to do rymu, czyli SZKOLIĆ SIĘ.... KTO MNIE ZNA MUSI WIEDZIEĆ, ŻE NIE OPUSZCZAŁY MNIE ROZTERKI, KIEDY SŁYSZAŁEM SAMEGO SIEBIE, A GŁOS MIAŁEM PIESZCZOTLIWIE SROGI: „PO, CO ANTOSIU DROGI TE WYCIECZKI, UCIECZKI I TE NOCNE CIĄGŁE PONIEWIERKI, NOCNE MARKI I KŁOSZARDY, A TO NIE TYLKO ZBÓJE „WORY” – BYWAJĄ TEŻ PROFESORY, PRZESTROGI TYCH TRAGIKOMICZNYCH WRAKÓW „SĄ MĄDROŚCIĄ WIELU TAKICH ANTKOWIAKÓW!!!”. WŁAŚNIE „W O R Y” PRZY CAŁYM SZACUNKU I ESTYMIE „NIE” D O K T O R Y!!! W WARSZAWIE PRZY CENTRALNIAKU, NA NIE JEDNYM MOŚCIE W PARYŻU, CZY TEŻ TAK, TAK, W A S Y Ż U (na wycieczko-pielgrzymce po włoskich UBOJNIACH I MIEJSCACH SAKRALNYCH z K U Ś N I E R Z A M I z Kurawa).... LUBIŁEM ROZMOWY Z „PRZEGRANYMI”. BYWAŁY I TAKIE: A CZY JEST PAN ODWAŻNY PANIE ANTKOWIACZEK? TAK! JAK ROZCHYBOTANE, CO? JAK ROZCHYBOTANY KRZACZEK, KUROM STARYM I NUDNYM JAWIĘ SIĘ N I C Z Y M R O Z K O S Z N Y K U R C Z A C Z E K - O T I C O.... Niegłupie są nieznane wam stare porzekadła, mistrzynią była tu modelka nasza, pełna zamaszystego wdzięku „pirania”, dla zbłąkanych i zagubionych, wyborna opiekunka i niania, a, że w głowie miała stosowny i mądry olej - jej hasło brzmiało: „PIJ (NIE MENDOL – wersja zubożała dla INTELIGENCJI) NIE PIERDOL, TWOJA KOLEJ!” PODPIS BYŁ ZAŚ KUMULACJĄ RÓŻNYCH WIESZY: „K R Ó L A S I A K P I E R W S Z Y”, A SŁYNNNE WOJTKA MŁYNARSKIEGO „MOJA ŻONA JEST PANA ULUBIENICĄ” wydukał facet taszcząc za kulisy swoją potowicę.... A DOKTOR „DROZDA” NA MOIM „B E N E F I S I E D O M N I E M A N Y M” w POZNANIU na TARGACH w 1994 roku (RANY – TO DAWNO „ZBIEGLY” UBIEGLY WIEK) arcydowcipnie obsobaczył FILHARMONIE, TEATRY, KABARETY, KINA, także (o zgrozo) oberwało PORNO. Cały „szereg nieścisłości” wyjaśnił zainteresowanemu, acz nieobytemu w temacie DZIAŁ-KOWI WNUCZEK z klasy IIIB, tyle, że „gości w niej trzeci rok”. No to trudno, nie ze wszystkim młody człowiek może zdążyć, wziął ów dziadek wnuczka (pojętnego) w obronę, miał z resztą dla wnuczka dług wdzięczności. KIEDY pojawiają się takie pytania, PROBLEMY OBYCZAJOWE oraz ROZTERKI, co naprawdę oznaczają SLOGANY „czy wypada?” i powtarzane do znudzenia „GRANICE ZDROWEGO ROZSADKU” – zaczynają się BŁĘKOTLIWE DYSKUSJE, często opinie, konkluzje czy tak zwane „ZŁOTE Dokończenie na s. 4





MYŚLI” są wątpliwej wartości. JEST JEDNAK JEDNA WARTA ŻŁOTA i nie tylko, W A R T O Ś Ć, że MY DOROŚLI, STARSI i „STARSZA MŁODZIEŻ” w ogóle D Y S K U T U J E M Y. DOROŚLI niektórzy, którzy powtarzają BEKOTLIWY MAMROT „MŁODYCH GNIEWNYCH” narka – narazieńko, a mnie pytają o „zdrówko”, są tak irytujący, że kończę FELIETON – jest 3 MAJ godzina 04:04 – więc DOBRANOC WSZYSTKIM MARKOM i MOIM CZYTELNIKOM! TO BYŁTRUDNY FELIETON, ale za dni piętnaście z 88 wskoczę w 89 – DARUJcie i nie życzcie zdrowia.

NOWOCZESNY, PIKNY (tyż piknie, jak mówią GÓRALE), PIĘKNY, kochający swoją H I S T O R I Ę W O L S Z T Y N – NAJPIĘKNIEJSZE MISTECZKO w ZACHODNIEJ P O L S C E Z DAŁA OD PONUREGO MAZOWSZA, tylko takie małe osiedla, czyli takie jak KOMORÓW, PODKOWA LEŚNA, MILANÓWEK NAZYWANE OGRODY – MIASTA, nie zawsze MIASTO A RACZEJ TYPOWE ZIELONE TO MIEŚCINY. W O L S Z T Y N I E ZADZIERAJ NOSA, BĄDŹ DUMNY, ODWAŻNY i GOŚCINNY, WYBIERAJ LUDZI MĄDRYCH i O D W A Ż N Y C H i przede wszystkim K U L T U R A L N Y C H, T A K T O W N Y C H, P O G O D N Y C H. Jeśli WŁODARZA MIASTA przeraża, irytuje i napawa strachem CZERWONY DYWAN, to znaczy, że jesteśmy w DZIKIEJ WÓLCIE – WILCZYCH DOŁACH, czy PASKUDKU POMROCZNYM, a nie W PIĘKNYM JAK PUDEŁECZKO Z PRECJOZAMI WOLSZTYNIE – MIEŚCIE Z PIĘKNĄ H I S T O R I Ą.

HISTORIE o legendarnym KAMIENIU „stein” i WEENIE „wool” opowiadałem kiedyś SZEFOM WOOLMARKU z BRUKSELI, których gościłiśmy w MODZIE POLSKIEJ. Nie mogli pojąć, dlaczego wy-

syła się ich ekipę do MIASTA ŁODZI a nie do miasta W O L S Z T Y N A.

I na koniec.... Moje dwuletnie, kilka razy po tygodniu, dwóch, trzech do miesiąca O B S E R W A C J E: KOBIETY, ELEGANCKIE STARSZE PANIE, ZACNE MATRONY, ROZKOSZNE BABCIE z TEMPERAMENTEM, OSOBLIWIE ZAPEWNE i CHARAKTERYSTYCZNE SYLWETKI KOBIET ORYGINALNYCH, czyli powszechnie znane WOLSZTYNIANKI. Młode pokolenie to przede wszystkim DŁUGOWŁOSE ŚWIETNIE (i starannie – poznański porządek) U B R A N E – SYLWETKI „ŻURNALOWE”, LEKKI POSPIECH W SPOSOBIE CHODZENIA – PIĘKNE DWUDZIESTOTRZYDZIESTOLETNIE, WOLSZTYNIE BĄDŹ DUMNY – tak chodzi i tak wygląda POZNAŃ, PARYŻ, WARSZAWA, RZYM, pewnie i BRUKSELA, oczywiście z wyjątkiem żenującego POLSKIEGO PIERWIASTKA ŻURNALOWEGO WSKRZESZAJĄCEGO (o zgrozo modę wroga upadłego, niemiecką NRD).

WIELKA MODA to oczywiście wielka polityka, ale jak mali politycy majstrują przy małej SKARLAŁEJ MODZIE TO KARNAWAŁ WENECKI z TEGO NIE WYJDZIE....

Moda męska w WOLSZTYNIE nie istnieje. Oprócz kilku młodych trzydziestolatków w centrum na KOCHA (koło DZINKA) świetnych jak młode TRZYDZIESTKI z okolic RYNKU, młodzież nastoletnia taka sama, zbuntowana we WOLSZTYNIE, RADZYMINIE i w KONINIE w oczywiste LEŚNE PODKOWIE i tu gdzie to piszę W P R U S Z K O W I E.

Jerzy Antkowiak



O Panu Wojciechu...

Jerzy Antkowiak - projektant mody, felietonista

Foto - Wojciech Młynarski, Giełda Piosenki, audycja telewizyjna, 1966 rok, fot. Jerzy Płoński

ZWOJTKIEM MŁYNARSKIM znaliśmy się zza kulis, zza KULIS RÓŻNYCH, KONGRESOWA, KAWIARNIA „NOWY ŚWIAT”, FILHARMONIA, TEATR „KWADRA” – TO WARSZAWA, FILHARMONIA jeszcze wtedy przed REMONTEM i inne „kulisy”, najczęściej jednak za KULISAMI KABARETU – LEGENDY „DUDEK”, a poznaliśmy się we WZORCOWNI MODY POLSKIEJ na TAMCE. W KRAKOWIE W FILHARMONII mieliśmy MODOWĄ MIĘDZY-NARODÓWKĘ. Na RYNKU KRAKOWSKIM były modelki ze wszystkich „demoludów”. Mieliśmy wolny dzień między pokazem ubiegłego wieczoru a wyjazdem następnego dnia do Zakopanego. „Moskwiczki” (modelki radzieckie) załatwiły sobie, że ja je będę oprowadzał po Krakowie, a ja wiedziałem, że tego wieczoru występuje Piwnica Pod Baranami. Trochę unikałiśmy środka krakowskiego rynku i pamiętałem, że byliśmy wtedy na zapleczu Kościoła Mariackiego koło „Kamienicy Hipolitów”, gdzie czterdzieli lat później, czyli dwadzieścia lat temu miałem wystawę malarstwa i ubiorów Mody Polskiej. Kiedy doszliśmy do rynku Piotr Skrzynecki ze swoim dzwonem zapraszał na koncert do „Piwnicy”. Nasza garderobiana Danusia Iwańska opiekowała się garderobą modelek jak w czasie naszych pokazów.

Pamiętałem dwa wydarzenia. Pierwsze, że Piotr Skrzynecki powołał radzieckie modelki. Krystyna Zachwatowicz śpiewała swój słynny przebieg pt. „Taka głupia, to już nie jestem”.

Zanim skończył się finał występów, na rynku krakowskim pojawiły się czarne „Wołgi” i poszukiwano radzieckich modelek.

Pan Wojciech Młynarski nie brał szczególnie udziału w tym skandalu.

Są któreś lata sześćdziesiąte, cieniutki jak niteczka przychodzi do MODY POLSKIEJ młody chłopak, prosto z HYBRYD, klubu wszechczasów tamtej Warszawy. Zna Jadwigę Grabowską – „boskiego twórcę polskiej mody”, bo dziadek Emil Młynarski od Opery i Filharmonii, a pani Jadwiga ubierała Adę Sari na Jej Złoty Jubileusz w tejsze Operze, czyli Teatrze Wielkim, więc wszystko niemalże jak w rodzinie. Wprawdzie dziadek stryjeczny, ale cała rodzina wielce, wielce utalentowana. Ten cieniutki młodzian w sprawie „obstalowania” porządnego garnituru, to Wojtek Młynarski. Graboletta, bo tak pieszczotliwie nazywamy nasze szefową czyni dwory, bo zna doskonale całą rodzinę, z ciotką Kaczurbiną od Polskiego Radia są w komitywie, więc szyjemy Wojtkowi garnitur. Dostaję od pani Jadwigi polecenia karkołomne w tamtym czasie, trzeba znaleźć krawat typu „śledź”, oczywiście skórzany. Piękny, też wziętutki jak niteczka krawat safianowy znajduję w komisie na Chmielnej, pardon, w tamtej epoce przed ponad pół wiekiem „na Rutkowskiego”....

Na przełomie lat 60/70 Wielka Rewia Mody Polskiej, autokary mknę od Gdańska przez Warszawę, Wrocław, Kraków po Zakopane. Modelki ze wszystkich „demoludów” ze swoimi kolekcjami i oczywiście ze swoimi „aniołami stróżami”. Są i gwiazdy: Koterbska, Dziedzic, Mazurówna w duecie z Wilkiem, zespół „typu marzenie”, czyli No To Co ze swoim flagowym przebojem „Te opolskie dziouchy” i naturalnie prześmiewca dziwolągów polityczno-obywatelskich (trochę było wolno) - Wojtek Młynarski.

O panu Wojciechu po Jego odejściu napisano dużo i mądrze, oprócz oczywistych hołdów dla równie oczywistego talentu były i kwękania, że charakter trudny. Ale,



ale, znamy to porzekadło i z kina i z życia – „nikt nie jest doskonały”. No to jak znamy, to nie kwękajmy.... Zbliżamy się do końca, musi być anegdota. Jesteśmy w Krakowie w czasie tej „modowej pojażdżki”, o której powyżej, rewia mód plus artyści tym razem w starej, pocziwej Filharmonii krakowskiej. Show na dwadzieścia cztery fajerki dobiega końca, już się kłębimy przy wyjściu, jakieś kwiaty, autografy, zamieszanie, do Ireny Dziedzic przychodzi staruszka z tulipanem, mówi, że razem zdawały maturę. Nie wpuszczając tu żadnych staruszek – grzmi pani Irena, do pana Wojtki prześmiało pan mąż z połowicie u boku, pani musi, musi osobiście poznać gwiazdę, ona też była na tych wczasach....

Później pan Wojtek opowie nam jak kiedyś, też po występie do garderoby doczłogał się zasapany gościu z mocno zestresowaną, ale wielbiącą naszego bohatera, lecz wstydliwą panią małżonką i już zupełnie składowany sytuację, która go przerastała wypalił: „Panie Młynarski, moja żona jest pana u l u b i e n i c a”. Pan Młynarski był „charmant” i nie zaprzeczył....

Wspominał Jerzy Antkowiak – „charmeur”....

Jerzy Antkowiak



PAPIERY WARTOŚCIOWE



Zbigniew Poręcki - aktor, felietonista
Foto - Papiernia w Konstancinie-Jeziorna

Witam Państwa bardzo serdecznie. Kłaniam się i pozdrawiam wszystkich moich miłych czytelników. Szanowni Państwo wydawanie książki w naszym kosmicznym chaosie, który dopadł nas, nie po raz pierwszy zresztą, nie jest taką prostą sprawą. Bez pomocy może to tyle trwać ile droga Żydów przez pustynię do Ziemi Obiecanej. Ale jak mawiał poeta: Nie porzucaj nadzieje, jakoś się kolwiek dzieje. Nic to! Damy jakoś radę! Sprawa w toku. Dziś proponuję Państwu następny odcinek z serii hultajskich przygód, mojego ulubionego bohatera Zachariasza Boczka (więzienne pseudo Suchar). Życzę przyjemnej lektury.

oficyny Zachara, lub wychodzących z niej, i udających się, w tak zwane miasto. Pokazywanie się z panną Zofią stanowiło dla Zachara wspaniałe alibi. Posterunkowy Waligórski przypadkowo spotkany na ulicy, na grzeczny ukłon i dzień dobry, odpowiadał też lekuchnym ukłonem i salutowaniem, czyli jak to się mówi bijąc w dach. Ale pod czchą Suchara kłębiło się moc pomysłów. Mógł pracować na wysokich obrotach, nie przymierzając, jak

na twardo oraz musztarda. Zachar postawił śledzie i zapytał kompanów, czy wiedzą do jakiej rodziny owe śledzie należą. Nikt nie wiedział. Wyjaśnił im, że śledzie należą do rodziny zakąsek. Znane powiedzenie Franca Fiszera, A tu zaskakująca cisza i próżnia. Dowcipu nikt nie kupił. Jednym słowem żart nie wypalił. Jak głową w piach, po prostu beton. Boczek wiedział, że kumple załapują dopiero po kilku głębszych, ale też nie wolno z tymi głębszymi prze-



kiepiel na wzburzonym morzu. Co fala to nowy łotrzykowski pomysł. Spotkanie z kumplami umówił na następny tydzień, dajmy na to, że to była środa z samego rana. No i zjawili się w komplecie. Mordy od razu mówiły, same za siebie. Widać było, że chłopcy nie należą do żadnego Chrześcijańskiego Dobroczyнного Towarzystwa, ani też, że nie są zagorzałymi abstynentami. Przybyli, byli to: Bocian, którego mówił tak jakoś szybko i jakoś tak niewyraźnie, iż słychać było jakoby bocian klekotał, znaczy ten bocian, którego dzieci przynosi. Przybył też Purchawa, niski i przysadzisty, okropna gęba. Pojawił się również Tycza, wiadomo chudy i wysoki oraz Zyzol z widocznym nieszczęściem w oczach. Posiadał zęza rozbitego i nie wiadomo było do kogo gada. Suchar teraz już zaczynał troszeczkę wstydić się swoich kumpli, ale cóż każden z nich posiadał swoją specjalizację, w łotrzykowskim fachu.

sadzać bo wszystko potem mogą mieć gdzieś.

– No dobra nigusy postuchajcie o co mnie się tym razem rozchodzi.

– Dawaj Suchar oczywaj – wyrzwał Zyzol, patrząc się oczywiście jednocześnie na wschód i zachód naraz. W tym czasie Bocian potężnie beknął i coś niespodziewanie zaklekotał. Z, z, z, zamknij dziób i zamiast przynosić kolejnego jakiegoś bachora, Bocianie jeden, to przynieś nam następną flaszkę! – ryknął do Bociana Purchawa. Głośny rechot kumpli dał się słyszeć w całym podwórzu.

– Zamknijcie ryje! – wrzasnął Boczek – koniec chłania, stuknijcie się tymi pustymi łbami, jeden w drugiego, może coś zakumacie. Muszę z wami obgadać bardzo ważną sprawę, matoly. W tym czasie Bocian znowu beknął, poczem wyklekotał, że tylko żaba kuma, a oni nie. Bo żaba w wodzie dupe moczy i ma dzień uroczy, a my wysychamy – i ferajna znowu buchnęła gromkim śmiechem i wypili następną kolejkę. Zdenerwowany Suchar podbiegł do drzwi, otworzył je na całą szerokość i nieco ściszonym lecz dosadnym głosem, ale dość wyraźnie powiedział – wypier... wszyscy! Na zbity ryj! I nastała cisza. W jednej chwili radosny nastrój prysł był bezpowrotnie i zapanowała ogólna powaga.

– No dobra, nie znasz się na żartach, Suchar, nawijaj i nie trać czasu, powiedział zupełnie po trzeźwemu Tycza.

Suchar odchrząknął i zaczął - czytałem ostatnio w prasie, że największy szmal się kosi na obrocie papierami wartościowymi...

– Znaczą banknotami? - zapytał któryś. Suchar odpowiedział koledze - Ty to jesteś już taki głupi, że możesz być tylko trochę mądrzejszy - i Suchar, kontynuował – czyli nawijał dalej. Tuż pod Warszawą w miejscowości Konstancin-Jeziorna znajduje się Papiernia. Stara Papiernia Królewska. I właśnie tam produkują te wartościowe papiery.

– A co my zrobimy z tymi papierami jak już je zwiniemy?

– Spuścimy je po dobrej cenie paserowi, on je na pewno opchnie komuś kto wejdzie z nimi na Giełdę.

– A to my sami nie możemy z nimi wejść, na tę jak to jej na tę Giełdę?

– Nie głąbie jeden, bo na Giełdach to my się nie znamy, rozumiesz baranie

– A jaki masz plan?

– Pożyczmy z garażu od Bieleckiego jakiś samochód, coś na dwie trzy godzinki, dam mu pięć dych, i Bocian mnie zawiezie. A ja przedstawię się właścicielowi jako Zachar von Boczkowicz i oznajmię mu, iż jakoby zamierzuję nabyć od niego ten interes.

– A kto jest właścicielem tej Papierni?

– Jeszcze nie wiem, ale się dowiem.

– A jak wywieziemy te papiery?

– Normalnie, samochodem i to nocą, następnego dnia, po uprzednim steroryzowaniu nocnego stróża. Cały bagażniczek tych papierów na pewno nam wystarczy. Kapujecie?

– Suchar co ty pieprzysz kapuje tylko kapuś a nie my.

– Z wami baranami coraz trudniej rozmawiać – odparł poirytowany Suchar. – No następne spotkanie umawiamy za tydzień o tej samej porze, tylko już bez gorzały! A tera wynocha!!!!

Na następnym spotkaniu Boczek oznajmił kumplom, iż na drugi dzień po pierwszym spotkaniu czyli w czwartek, wyczytał w Kurierze, że Giełda w Nowym Jorku padła, papiery wartościowe są już bezwartościowe i nastał w historii świata CZARNY CZWARTEK 24 października 1929 roku. Rozpoczął się światowy kryzys. A w Starej Papierni Królewskiej obecnie znajduje się tylko magazyn szmat, z których to produkuję się najzwyklejszy papier, nawet ten do, no ten tego. A taka piękna była ta historia pisana na papierze wyprodukowanym w owej Papierni. Napisano na nim nawet KONSTYTUCJĘ 3 MAJA. Widzicie chłopaki i po robocie, a tak miało być pięknie. No to koniec i kropka. Kto leci po flaszkę?

Pozdrawiam Państwa Serdecznie
Zbyszek Poręcki.

P.S. Dowiedziałem się z dobrej poinformowanych źródeł, że zabytkową ruinę wykupił pan Władysław Grochowski, Grupa Arche i będzie ją rewitalizował. I tak mu dopomóż Bóg.

Tenis kompletny - wstęp do teorii c.d.



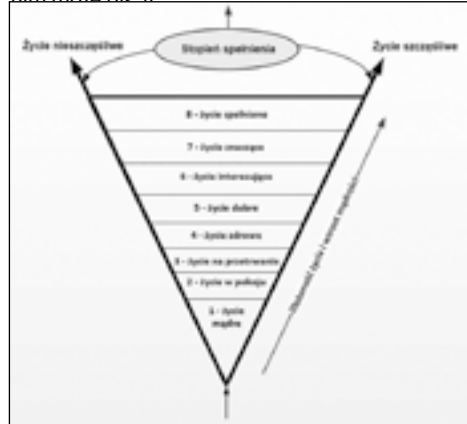
Prof. Andrzej Targowski - Western Michigan University (Emeritus). Foto - autor

Idze Świątek, której mistrzowska postawa poza kortem a la Matka Teresa i na korcie Czyn-gis-Chan umotywowała mnie do napisania tej książki.
Począwszy od tego numeru GP rozpoczynamy druk fragmentów najnowszej książki prof. Andrzeja Targowskiego pt. „Tenis kompletny”, na początek wstęp do oczekującej na wydanie pozycji.

1. CZEGO SZUKASZ W ŻYCIU?

Mysiąc o graniu w tenisa, trzeba zastanowić się, czy warto? Tenis jest trudną grą i wymaga poważnego zaangażowania się tak pod względem czasowym, jak i finansowym, a także mentalnym. Jednak w zamian za to tenis może wynagrodzić uprawiających ten sport zdrowym stylem życia, a co za tym idzie – udanym życiem.

Dłatego zanim Czytelnicy tej książki zaczną uprawiać tenisa, powinni zastanowić się, jaki jest ich cel życia? Czy w ogóle go znają? Grecki mędrzec wszechczasów Arystoteles twierdził już ok. 2400 lat temu, że ludzie są głupi, ponieważ nie znają celu swego życia. Z tego powodu podejmują decyzje, które nie przyczyniają się do spełnienia celu życia, przez co żyją chaotycznie. Pomimo wpływu ponad dwóch mileniumi ludzie zwykle nie znają celów swego życia. Autor pytał się swych studentów o ich cele, ale nikt z nich ich nie znał, a co gorsza, byli zdziwieni, że w ogóle padło takie pytanie na zajęciach. Stąd autor proponuje, by Czytelnik zastanowił się nad hierarchią swoich celów – pomóc w tym może np. 4.



Rys. 4. Hierarchia celów życia w XXI w. według autora ³

Hierarchia celów życia oparta jest na założeniu, że podstawą awansowania i osiągania coraz wyż-

szych celów jest mądre życie. Model ten nie zawiera tezy Arystotelesa, że człowiek spełniony to człowiek szczęśliwy, ponieważ życie człowieka może być szczęśliwe, jeśli jest one „pozytywne” w ogólnym rozrachunku. Szczęście jest tak ulotne i chwilowe, że nie można sobie wyobrazić, aby można było je osiągnąć na „trwałie”. Oczywiście są wyjątki, ale bardzo nieliczne, dlatego każdy cel życia może być osiągnięty przy tylko częściowym poczuciu szczęścia. Nieraz można osiągnąć cel kosztem bycia nieszczęśliwym, czyli płacąc za to wysoką cenę. Na przykład większość rewolucjonistów, którzy spełnili najważniejszy cel – życie ze społecznymi i politycznymi osiągnięciami, borykając się z licznymi przeciwnościami, które oddalają ich od szczęścia.

Weźmy przykład brytyjskiego premiera Winstona Churchilla, który wygrał dla Wielkiej Brytanii II wojnę światową i w wyborach powojennych przegrał z mało znanym politykiem – wyborcy uznali bowiem, że ich bohater musi odpocząć, a na czas pokoju potrzebny jest ktoś o innym charakterze. Nie można oczekiwać, żeby W. Churchill czuł się wtedy szczęśliwy. Jeden z liderów rewolucji francuskiej (zwłaszcza w okresie terroru) Maximilien de Robespierre osiągnął bardzo wiele, ale zakończył życie na gilotynie. Nie można tego nazwać szczęściem. Lider rewolucji bolszewickiej Włodzimierz Lenin wygrał rewolucję, ale przypłacił to życiem, bowiem istnieły duże prawdopodobieństwo, że został otruty. Hitler, który osiągnął dla Niemiec niebywałe sukcesy w latach 1939–1943, otrul się, by nie być świadkiem swojej klęski. Trudno to nazwać szczęściem. Ale każdy z wymienionych tu liderów, gdy spełniał swój najwyższy cel, mógł czuć się do pewnego stopnia szczęśliwym. Inny przykład: Mikołaj Kopernik czuł się szczęśliwy na łożu śmierci, gdy mógł przekazać swój manuskrypt o heliocentryzmie wystannikowi pewnego niemieckiego kardynała, który potem doprowadził do jego opublikowania. Kopernik długo nie cieszył się swym szczęściem.

Współczesne badania⁴ nad szczęściem sprowadzają je do satysfakcji, której hierarchia jest podana niżej:

1. Satysfakcja z pracy.
2. Satysfakcja finansowa.
3. Satysfakcja z domu.
4. Satysfakcja z życia zdrowym.
5. Satysfakcja z małżeństwa.
6. Satysfakcja ze swojego społeczeństwa.
7. Satysfakcja z życia rodzinnego.
8. Satysfakcja z polityki.
9. Satysfakcja z wykształcenia.
10. Satysfakcja z czasu wolnego, np. dobrej gry w tenisa.
11. Satysfakcja ze środowiska.
12. Satysfakcja z dzieciństwa.

Człowiek może określić swoje szczęście poprzez ocenę każdego z rodzajów satysfakcji na skali 1–5. W sumie absolutna satysfakcja to 60 punktów (5 x 12). Jest ona bardzo trudno osiągalna, ale jeśli już dojdzie się do 31 punktów (51%), to ogólny bilans jest pozytywny i dana osoba może czuć się usatysfakcjonowaną, czyli według dawniej terminologii, szczęśliwą.

Istnieje pewna zależność między osobą usatysfakcjonowaną a osiąganiem przez nią następnych celów. Zwykle ludzie zadowoleni mierzą coraz wyżęj i osiągają swe cele szybciej od innych. Hipotezie tej przeczy Marcel Proust, francuski pisarz, który uważał, że nie szczęście wyzwała ludzką reakcją, a ta może polegać na zmobilizowaniu się, aby wyjść z impasu. Trudno nie przyznać mu racji.

Celem może być osiągnięcie w życiu np. znaczącej pozycji społecznej czy sławy – można się tu przyrównać do Sokratesa, Lincolna, Kinga czy Wałęsy. Ich losy to mieszanka szczęścia i nieszczęścia. Trzej pierwsi przypłacili życiem osiągnięcie zamierzonego celu, natomiast Lech Wałęsa musi stale bronić się przed niekończącymi się zarzutami co do jego przeszłości.

Osiąganie celów życia zależy od bardzo wielu czynników, tak zależnych od samego człowieka, jak od niego niezależnych. W systemach totalitarnych człowiek ma bardzo ograniczone możliwości spełniania swych życiowych celów. W demokracji

zależą one najbardziej od aspiracji ludzi i ich sztuki życia.

Analizując model hierarchii celów (rys. 4), warto zauważyć, że cele życia człowieka zmieniają się wraz z wiekiem. Jedno jest pewne – że u podstaw tej hierarchii celem numerem jeden jest życie mądre. Poniższa analiza celów życia pomoże Czytelnikowi znaleźć motywację do gry w tenisa:

1. Życie mądre polega na prawidłowej ocenie sytuacji i właściwym wyborze opcji w kontekście sztuki życia (czyli praktyki podejmowania decyzji). Otóż tenis jest grą i wymaga od tenisisty stałej oceny sytuacji i wyboru rodzaju uderzenia piłki rakiętą, aby wyładowała ona w najkorzystniejszym miejscu po drugiej stronie siatki.

2. Życie w pokoju – mając na uwadze życie bezkonfliktowe, można powiedzieć, że tenis uczy przegrwania z uśmiechem na twarzy. Jeśli nawet jest wymuszony, to jednak z takim uśmiechem gratuluje się przeciwnikowi wygranej. Później, w drodze do szatni, można się zastanowić, jak poprawić swą grę, aby następnym razem wygrać.

3. Życie na przetrwanie – mecz tenisowy pięciocetowy może trwać parę godzin, trzysetowy nieco krócej, ale w obu przypadkach pod koniec spotkania zawodnik może być u kresu swych sił i przegrwać, a pomimo to chce ten mecz ostatecznie wygrać. Nie poddaje się. Gra starannie do ostatniej piłki. Może też zmienić taktykę i grać na „złapanie oddechu”, aby mieć szansę w tym spotkaniu zwyciężyć.

4. Życie zdrowe – gra w tenisa polega na ruszaniu nogami i rękami jednocześnie, co jest świetnym ćwiczeniem ciała, do tego nie nudnym, jak np. w sali gimnastycznej. A ruch to zdrowie. Czas podczas rywalizacji szybko mija, nie wiadomo nawet, kiedy upływają dwie godziny ciekawego zajęcia gry w tenisa ze znajomymi.

5. Życie dobre – możemy mieć kochającą rodzinę, dom i pracę, ale czy jesteśmy przy tym usatysfakcjonowani? Dziś posiadanie dobrego samochodu nie imponuje nikomu, ale granie w tenisa w znanym klubie może dawać prawdziwą satysfakcję.

6. Życie interesujące – być może Czytelnik ma życie dobre i nieźle gra w tenisa, ale czy to czyni jego życie interesującym? Może pora zacząć brać udział w amatorskich turniejach tenisowych czy w lidze drużynowej w danym województwie – dla urozmaicenia szarej codzienności? Taki udział w turniejach gwarantuje rywalizację z nowymi przeciwnikami w nowych miejscach, zachęca do analizy rozegranych meczów i przygotowywania się do kolejnych. Gwarantuje to poznanie nowych ludzi, co może się przerodzić w nawiązanie nowych znajomości.

7. Życie znaczące – być może Czytelnik osiągnął w swym życiu zawodowym i rodzinnym bardzo wiele, ale w środowisku lokalnym brakuje mu znaczącego sukcesu. Może ten sukces i satysfakcję przynieść dobra gra w tenisa. Jest w tenisie zasada, że zwykle chce się grać z lepszym od siebie, nawet jeśli jest się skazanym na porażkę. Im lepiej się gra, tym więcej tenisistów chce z tą osobą zagrać. Po pewnym czasie taki zawodnik staje się popularną osobą w środowisku i jest mu z tym dobrze.

8. Życie spełnione – występuje, gdy rozwój zawodowo-rodzinny dobiega kresu, a tenis nie jest już taki, jak był kiedyś. Wiek robi swoje. Ale taka osoba ma dużą wiedzę i umiejętności tenisowe i może innych uczyć, jak dobrze grać w tenisa, zwłaszcza swych potomków.

Warto zastanowić się, na którym poziomie hierarchii celów życia się obecnie znajdujemy i w związku z tym – zakładając, że wybraliśmy tenis jako nasz podstawowy, uprawiany często sport – w jaki sposób może nam on pomóc w osiągnięciu celu w danym okresie życia. Na przykład:

A. Czy tenis ma być sportem rekreacyjnym, amatorskim czy nawet zawodowo uprawianym? W przypadku wyboru tenisa jako sportu:

a. Rekreacyjnego – powinno się grać przez trzy pory roku po parę razy w miesiącu. Jeśli będzie ochota na granie jedynie „od czasu do czasu” (np. raz na kilka tygodni albo miesięcy), to nie warto zaczynać swojej przygody z tenisem.

b. Amatorskiego – powinno się grać we wszyst-

kich sezonach (w zimie zwykle na kortach pod dachem) przynajmniej 1–2 razy w tygodniu.

c. Zawodowego – powinno się grać niemal codziennie i to po parę godzin, a gdy bierze się udział w turniejach, to codziennie nieraz po dwa mecze (gra pojedyncza i debel).

B. Czy jest się początkującym tenisistą, który najpierw musi nauczyć się grać w tenisa?

a. Nauka gry w tenisa na początku jest trudna – po roku ćwiczeń umie się już trafić w piłkę rakiętą, po dwóch latach można nawet parę razy piłkę przebić na drugą stronę siatki, a po trzech – można powiedzieć o swoim poziomie, że gra się „jako tako”. Po pięciu latach treningów zawodnik czuje, że już nieźle mu idzie.

b. Tak długi cykl nauki może szybko zniechęcić adeptów tenisa. Nie można się jednak poddawać i trzeba kontynuować treningi. Satysfakcja gwarantowana!

c. Co zrobić w sytuacji, gdy nieźle się gra w tenisa, ale chciałoby się grać lepiej, m.in. zacząć występować w turniejach amatorskich?

a. Trzeba grać z dobrymi partnerami, ale od czasu do czasu warto zmierzyć się z trenerem (odpłatnie), aby podzielić swoją technikę i regularność.

b. Należy trenować i grać regularnie, ponieważ tenis wymaga precyzji zagrań, a te z kolei wymagają „dobrej ręki”, która nieużywana szybko obniża jakość zagrywań. Tenis przypomina grę na fortepianie – jak kiedyś powiedział jej wielki wirtuoz Vladimir Horowitz (1903–1989): „Gdy nie ćwiczę dzień, to ja wiem o tym, gdy nie ćwiczę dwa dni, to recenzenci o tym wiedzą, a gdy nie ćwiczę trzech dni, to publiczność o tym wie”.

c. Warto ustalić stałych partnerów do treningu i trenować z nimi regularnie.

d. Warto też się po prostu cieszyć grą i mierzyć wyżej, np. starając się awansować do wyższej „ligi”, a potem starać się w niej utrzymać.

D. A co zrobić, by stać się zawodowym tenisistą? a. Warto pamiętać, po pierwsze, że dobrze żyje z tenisa tylko 300 najlepszych tenisistów na świecie.

b. Po drugie, dostać się do środowiska zawodowych tenisistów udaje się tylko 1 na 10 000 graczy. Podobny wskaźnik jest w przypadku awansu do zawodowego hokeja.

c. Po trzecie, zawodowy tenis wymaga sporych inwestycji na pokrycie kosztów szkolenia i podróżowania na turnieje eliminacyjne do turniejów głównych, w których jednakże wysokie nagrody pieniężne powinny zwrócić nakłady inwestycyjne.

d. Ponadto trzeba się liczyć z niepowodzeniem i „wyładowaniem” jako trener w lokalnym klubie tenisowym albo w drużynie szkolnej czy uniwersyteckiej.



Rys. 5. Zwykle korty tenisowe są ładnie wkomponowane w teren, gdzie miło jest przebywać

³ A. Targowski (2017). *Moc mądrości. Gdańsk: Wydawnictwa Politechniki Gdańskiej*, s. 64.

⁴ W. Tatarkiewicz (1962). *O szczęściu. Warszawa: PWN*.

⁵ B.M.S. Van Praag, A. Ferrer-i-Carbonell (2008). *Happiness Quantified. A Satisfaction Calculus Approach. Oxford, UK: Oxford University Press*.

2. DLACZEGO TENIS, A NIE INNY SPORT?

Ludzie upodabali sobie ściśłą grupę sportów, z których 10 najpopularniejszych jest szkarakteryzowanych szacunkowo i intuicyjnie jak niżej:

1. Piłka nożna – ok. 270 mln ludzi uprawia tę grę, jest najszybciej rozwijającym się sportem w XXI w., ma obecnie ok. 3,5 mld kibiców na świecie.

2. Koszykówka – ok. 450 mln ludzi uprawia ten sport. Dzięki takim gwiazdom jak Michael Jordan, Kobe Bryant czy LeBron James koszykówka jest bardzo popularna, przez co jest fakomym kąskim dla stacji telewizyjnych. Mniej więcej 2,4 mld ludzi kibicuje temu sportowi.

3. Krykiet – sport ten uprawia się w 125 krajach na wszystkich kontynentach. Można oszacować, że 2,5 mld osób kibicuje i rekreacyjnie gra w ten sport.

4. Siatkówka – ok. 220 mln ludzi uprawia ten sport i jest stowarzyszonych w 200 federacjach krajowych. Ale ok. miliard ludzi gra w siatkówkę rekreacyjnie.

5. Badminton – ok. 220 mln ludzi uprawia tę grę, badminton jest szczególnie popularny w Azji. Mam on mniej więcej 950 mln kibiców na świecie.

6. Hokej na trawie i lodzie – są uprawiane w ponad 100 krajach na pięciu kontynentach. Szacuje się, że interesuje się tymi dyscyplinami sportu dwa mld ludzi na świecie.

7. Tenis stołowy – ma ok. 300 mln zawodników na świecie, a w przybliżeniu 875 mln ludzi gra rekreacyjnie w tę grę.

8. Tenis ziemny – około 87 mln uprawia ten sport, szczególną popularność zyskuje obecnie w Azji. Przez telewizory i na widownię przyciąga ok. miliard ludzi na całej kuli ziemskiej. W samych Chinach gra w tenisa ok. 16 mln ludzi.

9. Baseball – przez wiele lat był najpopularniejszym sportem w Ameryce, a zainteresowanie nim gwałtownie rośnie w Japonii. Podaje się, że mniej więcej 500 mln kibicuje i rekreacyjnie uprawia ten sport.

10. Golf – ok. 67 mln ludzi uprawia ten sport.

Z tej grupy najpopularniejszych sportów tylko cztery są dyscyplinami indywidualnymi: tenis stołowy, tenis ziemny, golf oraz badminton, który przyjął się najbardziej w Azji. Tenis stołowy uprawia się zwykle w pomieszczeniu i na plaży. W wydaniu rekreacyjnym nie wymaga wzmoczonego wysiłku fizycznego. Golf nie jest sportem kontaktowym, gra się jakby ze sobą samym. Przeciwnika w turnieju można nie spotkać w czasie całego jego trwania (gra na innych „dołkach”), tylko dopiero po zakończeniu gier i podsumowaniu wyników. Wymaga bogatej infrastruktury i drogiego sprzętu oraz wysokich opłat za wypożyczenie pola golfowego. Jest na wskroś sportem elitarnym i raczej nie pasjonuje szeroki rzeszy kibiców, tak ja to się dzieje w przypadku innych sportów.

Natomiast tenis oferuje mnóstwo emocji i dawek rekreacji, a także jest idealnym zestawem ćwiczeń dla wszystkich grup wiekowych. Bywa zbawienny zarówno dla zdrowia fizycznego gracz, jak i psychicznego.

Do zalet tenisa można m.in. zaliczyć następujące:

• Akty fizyczne: o Tenis przyczynia się do rozwoju sprawności, siły, zwinności, elastyczności, refleksu i poprawy ogólnego stanu zdrowia. Tenis pomaga nauczyć się lepszej pracy nóg i utrzymania równowagi, ponieważ mobilność jest kluczem do prawidłowego uderzenia piłki. o Tenisista podczas gry wykorzystuje niemal wszystkie mięśnie, w tym głębokie, ale gra ta stanowi również jedne z najlepszych ćwiczeń sercowo-naczyniowych i aerobowych, jakie można wykonać. Granie kilku setów z rzędu zwiększa przepływ tlenu, poprawia krążenie i pomaga zwalczyć choroby serca. Ten rodzaj treningu fizycznego poprawia również stężenie lipidów we krwi, co pomaga obniżyć poziom cholesterolu.

• Siła mentalna: o Jedną z ważnych rzeczy do zapamiętania (o czym zresztą coraz częściej się mówi) jest to, że sport – i ogólnie aktyw-

ność fizyczna – również poprawia zdrowie psychiczne. Tenis przyczynia się do poprawy jakości życia, zapewniając obszar do interakcji społecznych, zawierania przyjaźni i zacieśniania więzi rodzinnych. o Ćwiczenia poprawiają również nastroj i wygląd fizyczny – zwłaszcza gdy w grę wchodzi utrata masy ciała. o Tenis zwiększa poziom serotoniny, co ma kluczowe znaczenie dla lepszego wypoczynku.

• Jak zapobiegać urazom: Chyba nie trzeba już nikogo namawiać do trenowania tenisa. Teraz od samego zawodnika zależy, czy podejmie odpowiednie kroki i zapobiegnie kontuzjom, jakie mogą towarzyszyć uprawianiu tej dyscypliny sportowej: o Zaleca się odpowiednią rozgrzewkę – co najmniej 15 min. przed rozpoczęciem gry. Powinna ona obejmować rozciąganie całego ciała, lekkie cardio i ćwiczenia uderzeń.

Powinno się rywalizować po odpowiednim odpoczynku i starać się nie grać dwa dni z rzędu, ponieważ taka dawka gry w tenisie porównywalna jest do ćwiczeń w siłowni. Nie zaleca się ćwiczenia tych samych partii ciała w kolejnych dni treningowych – i tak samo jest z tenisem.

o Warto pamiętać o codziennym porannym rozciąganiu całego ciała, aby zapobiec obciążeniu mięśni i łzom. o Pomocne ćwiczenia, które pomogą uniknąć usztywnienia i osłabienia: lekkie treningi oporowy jeden lub dwa razy w tygodniu (nogi, core, ramiona, przedramiona) oraz w takim samym wymiarze cardio (rower, spacer, jogging).

• Gra, set, mecz! Czytelnik, korzystając z powyższych wskazówek, jest teraz na dobrej drodze, aby cieszyć się grą, zabawą i ćwiczeniami przez całe życie. Nie można przy tym zapominać oczywiście o prawidłowym odżywianiu się, aby zapewnić organizmowi wystarczającą ilość „paliwa” do gry, oraz nawodnieniu, szczególnie w upalne lato.



Rys. 6. Gra pojedyncza (źródło: active.com)



Rys. 7. Gra w debla (źródło: nytimes.com).

Pozostałe zalety tenisa:

a. To masowy sport globalny – jak już wspomniano, na całym świecie uprawia go 87 mln ludzi, a mniej więcej miliard kibiców interesuje się tym sportem. Tak jak narciarstwo, żeglarstwo, kolarstwo, pływanie czy lekkoatletyka należy do ściślej czołowych najważniejszych pod wszelkimi względami (zdrowotnymi, społecznymi, marketingowymi, propagandowymi itd.) sportów indywidualnych na świecie.

b. Jest sportem dla wszystkich, niezależnie od wieku.

c. Spełnia normy aktywności fizycznej Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) – co najmniej 150 min. w tygodniu wysiłku umiarkowanego lub 75 min. wysiłku intensywnego dla osób dorosłych oraz co najmniej 60 min. dziennie dla dzieci.

d. Tenis nie jest związany z żadnym poważnym zagrożeniem zdrowia czy życia. Wręcz przeciwnie – przy jego systematycznym upra-

wianiu znacznie zwiększa się dotlenienie mięśnia sercowego, obniża poziom cholesterolu we krwi i jej ciśnienie, zwiększa się pojemność serca i płuc, przeciwdziała cukrzycy i osteoporozie.

e. Aktywność tenisowa pomaga w walce z nadwagą i łagodzi napięcie psychiczne. Można odreagować stres, co ma kapitalne znaczenie dla naszego zdrowia i dobrostanu.

f. Amatorskie mecze powodują zużycie ok. 600 kalorii, a zawodowe nawet i 6000.

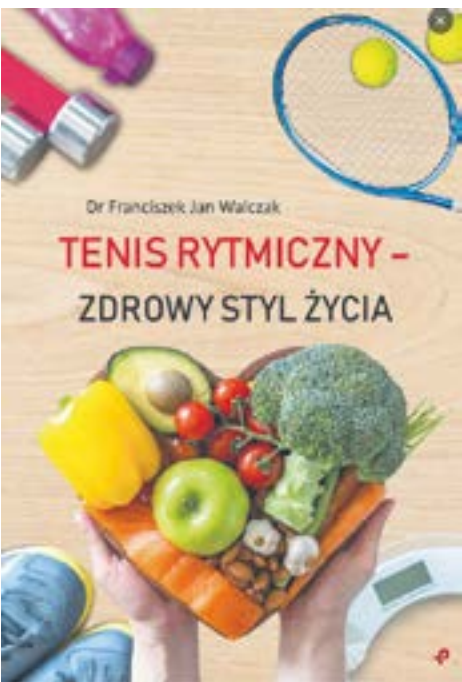
g. Tenis kształtuje koordynację ruchów i szybkość reakcji, czyli elementy przygotowania fizycznego, które mogą się przydać w życiu codziennym, gdzie dobry refleks jest wartością często o dużym znaczeniu.

h. Uczy samodzielności i daje poczucie niezależności. Kojarzy się też z pewnym stylem życia, w którym higiena ciała i umysłu oraz kultura bycia odgrywają pierwszoplanową rolę.

i. To przede wszystkim gra fair („biały sport dżentelmenów” – od białego koloru strojów), co sprzyja kształtowaniu się pozytywnych postaw społecznych i eliminowaniu negatywnych zachowań.

j. W tenisa można grać wszędzie (na szkolnych salach i boiskach, wszelkich przestrzeniach miejskich) – wystarczy tylko odpowiedni sprzęt.

k. Fenomen tenisa polega na tym, że różnica pokoleń czy płci nie ma praktycznie większego znaczenia. Grać mogą ze sobą nie tylko ojciec i syn, ale i dziadek z wnuczką czy wnuczek z wnuczką. l. Tenis może być zatem świetnym narzędziem do budowania solidarności międzypokoleniowej. Ponadto grający sam reguluje poziom intensywności; jest tu miejsce dla osób o biegunowo różnicowanych umiejętnościach i aspiracjach.



Rys. 8. Przykłady reklamowania zalet tenisa

3. STYL ŻYCIA, A GRA W TENISA

W najszerszym ujęciu styl życia obejmuje koncepcję siebie, ideał siebie (lub ideał ego), postawę etyczną i szeroki pogląd na świat, a także

postawę zdrowotną. W trendzie z XXI w. ważne jest także stymulowanie kreatywnego podejścia do życia, wykorzystując punkt widzenia użyteczności społecznej jako punkt odniesienia dla zmian w życiu danego człowieka i jego otoczenia, na które ma wpływ. O osiągnięciu takiego stylu życia decydują następujące czynniki:

• Wolny czas, jaki ludzie wykorzystują, odgrywa również ważną rolę w definiowaniu ich życia osobistego. Ogólnie rzecz biorąc, zajęcia rekreacyjne można sklasyfikować jako pasywne, w przypadkach gdy nie jest wymagany rzeczywisty wysiłek, lub aktywne, gdy potrzebna jest znaczna energia fizyczna lub psychiczna.

• Pasywne zajęcia obejmują oglądanie telewizji, słuchanie muzyki, oglądanie zajęć sportowych lub chodzenie do kina. Osoba po prostu relaksuje się bez specjalnego wysiłku.

• Aktywne zajęcia mogą być minilem lub bardziej intensywnie, począwszy od spacerów, przez jogging i jazdę na rowerze, aż po sprty, takie jak: tenis, golf lub piłka nożna, siatkówka czy koszykówka. Gra w szachy lub kreatywne pisanie może być również uważane za wymagające, ponieważ trzeba przy tych aktywnościach wykonać spory wysiłek intelektualny.

• Korzystanie z elektronicznych środków komunikowania stało się nalogiem dzieci, młodzieży i dorosłych. Na przykład przeciętny Polak – jak wynika z badania⁷ – każdego dnia spędza ponad sześć i pół godziny, wpatrując się w ekran jednego ze swoich elektronicznych urządzeń. Zdecydowanie najwięcej czasu – 132 min. dziennie – pochłania nam komputer. Niespodzianką może być bardzo wysoki wynik, jeżeli chodzi o tablety (61 min.). Razem, wliczając w to zestawienie pozostałe urządzenia (telewizor, smartfon), daje to wspomniane sześć i pół godziny. W opinii autora (i chyba nie tylko jego) jest to zdecydowanie za dużo.

Autor zakłada, że Czytelnik stosuje lub chce stosować moralny, etyczny, aktywny i kreatywny, a przede wszystkim mądry styl życia. Na czym polega owa mądrość naszego życia? Po pierwsze na tym, że znamy cel naszego życia, a po drugie, że musimy uwzględnić nie tylko swoje szczęście czy satysfakcję, ale również sprawiedliwe korzystanie z zasobów Ziemi, takich jak: woda pitna, surowce energetyczne, metale szlachetne i natura. Musimy zatem żyć w sposób zrównoważony, co przyczyni się do dobrego zdrowia i samopoczucia, ograniczając jednocześnie niszczenie środowiska naturalnego i dzikiej przyrody. Zrównoważone życie opiera się na czterech głównych filarach, a mianowicie: minimalizacji odpadów, ograniczeniu wykorzystania zasobów naturalnych Ziemi, mądrym wykorzystaniu środowiska i zapewnieniu wysokiej jakości środowiska pracy/zycia. Reasumując, można w dużym skrócie stwierdzić, że mądry styl życia polega na kreatywnej aktywności mentalnej i fizycznej oraz zrównoważonym wykorzystaniu strategicznych zasobów Ziemi. Tego typu styl życia wymaga zapewnienia kilkunastu godzin tygodniowo spędzonych na fizycznej aktywności, z dala od ekranów smartfonów, tabletów i komputerów. Aktywność fizyczna, zwłaszcza intensywna, polega m.in. na turystyce, sportach zespołowych, spacerach, biegach czy gimnastykowaniu się (zajęcia fitness czy joga). Ostatnie trzy formy aktywności fizycznej są dla wielu nudne, polegają bowiem na monotonnym powtarzaniu tych samych lub podobnych ćwiczeń. Wiele osób zniechęca się do tej formy aktywności, rezygnuje z niej i „przepada” przed telewizorem, oglądając mecze piłkarskie czy tenisowe.

Do interesującej aktywności fizycznej zalicza się turystyka. Tyle że dużą część czasu spędza się w tym przypadku w autobusach i na staniu, słuchając, co przewodnik wycieczki lub z muzeum ma do powiedzenia. Korzystać tu polega (poza zaspokojoną ciekawością o walorach mentalnych) na zmęczeniu, co ma być odpowiednikiem aktywności fizycznej.

⁶ Wykorzystano tu m.in. charakterystyki podane w Strategii Rozwoju Tenisa w Polsce na lata 2020–2024 opracowane przez PZT.
⁷ <https://www.benchmark.pl/aktualnosci/gadzet-y-ile-czasu-dziennie-polak-swiat.html> (dostęp: 11.05.2022).

Doświadczenie śmierci



Tomasz Długosz-Trąbiński, publicysta
Ilustracja - AI „Alegoria śmierci”

Właściwie umierać da się tylko wtedy, kiedy będziemy wiedzieli jak właściwie żyć. Czyż nie dlatego, że nie wiem jak w pełni i właściwie żyć, boimy się umierać? Po to, aby przekształcić strach przed śmiercią i pokonać go, musimy nawiązać kontakt ze śmiercią, zamiast ją negować.

Musimy nawiązać kontakt ze śmiercią poprzez autentyczną refleksję. Powinniśmy kontem-płować jej obraz ze spokojnym i klarownym umysłem, a nie wyobrażenie śmierci, wykreowane przez nasze myśli w oparciu o przesady i pogłoski. Mu-simy rzeczywiście zobaczyć i poczuć ten stan bez żad-nych osłon. Spotkać śmierć w całej jej pełni, to umierać każdego dnia, w każdej chwili. Pozwolić umrzeć wszyst-kiemu – myślom, agonii, emocjom, związkom zakocha-nymi, nawet radości. Nie możemy spotkać śmierci, jeżeli nie umieramy każdego dnia!

Jak to widzą buddyści
Na przykład z buddyjskiej perspektywy, śmierć nie oznacza tylko końca. Oznacza także początek. Śmierć to proces przemiany. Samo zakończenie nie jest ani pozy-tywne, ani negatywne – to tylko rzeczywistość. Śmierć wchodzi w skład umowy, w której akceptujemy pojęcie narodzin. Przychodzimy na świat wraz z kontraktem na jego opuszczenie. A zatem, niezależnie od tego czy wdechasz z ulgą pod koniec udręki, czy też desperacko usiłujesz na zawsze zatrzymać chwilę, rodem z hollywo-odzkiego filmu, każdy moment ma swój koniec. Każda historia posiada swój koniec, bez względu na to czy jest szczęśliwy czy smutny. Jednakże, kiedy chwila lub całe życie się kończy, nie możemy tego faktu kwestionować. Nie ma tu miejsca na żadne negocjacje. Rozpoznanie tej prawdy to sposób na nawiązanie kontaktu ze śmiercią w codziennym życiu. Prawie wszystko w naszym życiu jest niepewne, z wyjątkiem jednej rzeczy: śmierci! Wszyscy wiemy, że pewnego dnia przyjdzie czas na opuszczenie tego życia... Ale co się wtedy stanie?
Czy oczekujemy życia wiecznego w raju, jak to opisano w Biblii? A może – zgodnie z filozofią buddyjską – odo-drzimy się na nowo?

Czy istnieje piekło? A może po ziemskim życiu nastę-puje wielka nicota?
„Istnieją liczne doniesienia o ludziach, którzy mieli doświadczenia bliskie śmierci i byli w stanie uzyskać prze-blysk drugiej strony, że tak powiem”, mówi znany lekarz Michael Newton, który bada ten temat za pomocą hip-nozy regresywnej. Liczba osób, które doświadczyły już czegoś takiego, jest prawdopodobnie znacznie większa. Doktor Michael Newton uważa, że powodem milczenia niektórych osób, które miały doświadczenie bliskie śmierci jest to, że boją się one, że zostaną wymślane lub zostaną uznane za dziwaków. A szkoda, bo każda relacja z takiego doświadczenia może dać nam więcej informacji o tym, co ewentualnie czeka nas po śmierci.

Czy w naszym umyśle istnieją zapiski z poprzedniego życia?
Istnieją teorie, które mówią, że wspomnienia z na-szych poprzednich żyć zapisane są w podświadomej części umysłu, które choć w większości nieświadome, mają jednak kolosalny wpływ na nasze życie – na przy-kład poprzez różnego rodzaju fobie. Fobia to stan doświadczenia silnego lęku przed konkretnymi sytuacjami lub zewnętrznymi obiektami typu kłosa czy windy, choć nie ma ku temu strachowi racjonalnych powodów. W duchowym świecie fobia oznacza nierozwiązany pro-blem lub traumę z poprzedniego życia, która wypływa-jąc na powierzchnię w aktualnej inkarnacji, jest kolejną okazją do porażenia sobą z nią. To droga do oczysz-czenia naszej duszy, prowadząca do jej nieustannego rozwoju i osiągnięcia duchowego oświecenia.

Zdarzają się też sytuacje, w których ktoś lub coś wywo-luje w nas wspomnienia z poprzednich żyć. Towarzyszą temu niezwykle silne uczucia. Deja vu dzieje się w ułam-ku sekundy i niektórzy paranaukowcy twierdzą, że może być skutkiem rozpoznawania sytuacji, których już kiedyś doświadczyliśmy, jeszcze zanim nasze zdolności kogni-tywistyczne odpowiednio je zinterpretują. Dla osób podążających duchową ścieżką zjawisko deja vu może być też duchową wizją, drogą, którą intuicja lub du-chowe istoty komunikują się, by przekazać wskazówki, informacje lub ostrzeżenie. Według licznych teorii du-chowych każda dusza ma swój indywidualny plan, któ-ry przyjmuje jeszcze przed urodzeniem. Każde, nawet najbardziej bolesne doświadczenie było planem naszej duszy. Po co? Potrzebnym do rozwoju i oświecenia. Po-dążając za tym tokiem rozumowania zjawisko deja vu można zinterpretować jako sygnał od naszej duszy, że kroczymy właściwą ścieżką. Uczucie familiarności może być kanałem przedstawiającym zapisy wspomnień z poprzednich życiowych lekcji. Są okazją pozwalającą wyzłocić w sobie głęboko zapisaną wiedzę lub odkryć właściwe dla nas ścieżki na życiowych zakrętach.

Sny jako nośniki informacji
Zjawisko deja vu może być również połączone z na-szymi snami. Miewamy sny prorocze, które wydają się później w naszej rzeczywistości. Miewamy sny, które są wspomnieniami z naszych poprzednich żyć. Istnieje też interpretacja snów jako nośnika ważnych dla nas informacji. Kiedy nieustannie powracają do nas pewne obrazy, może to być sygnał od naszej duszy. Wskazówka lub przestroga, informacja, czego potrzebujemy lub jaką decyzję powziąć.

Deja vu i symultaniczne światy
W fizyce kwantowej, ale też wierzeniach różnych lu-dów, od czasów starożytnych istnieły niezwykle ciekawa teoria. Współcześni naukowcy nazwali ją Wieloswia-tem. Według niej istnieje więcej Wszechświatów niż nasz, a co za tym idzie wiele rzeczywistości. Wszystko, co prawdopodobnie może się zdarzyć, zdarza się gdzieś, w którymś ze światów. Może istnieć nieskończona kopia nas samych, która w innych rzeczywistościach wie-dze zupełnie odmienne życie lub doświadcza czegoś po-dobnego, co my tutaj – czytając te słowa wersje nas samych. Zjawisko deja vu w kontekście tej teorii może być doświadczeniem przenikania się tych światów. Na moment łączymy się z umysłem naszej innej kopii po-przez przebywanie w tym samym miejscu lub podobnej sytuacji. Brzmi jak historia z książki science fiction? Jest to jednak jedna z wielu fascynujących teorii naukowych, na które nie uzyskamy jasnych odpowiedzi. Warto jed-nak przyjąć taką hipotezę i zastanowić się nad nią. Może w ten sposób zaczęniemy lepiej podejmować decyzje. Skoro doświadczyliśmy każdego możliwego rozwiązania danej sytuacji, odkrywając to, co nieuświadomione, od-najdziemy najważniejsze dla siebie ścieżki.

Iluzja?
W ostateczności to co nazywamy „życiem”, jest tylko iluzją ciągłości – następstwem momentów, strumie-niem myśli, emocji i wspomnień, które, jak nam się wydaje posiadamy na własność. I z tego powodu wska-kujemy egzystencję, jako właściciela tej ciągłości. Jed-nakże, kiedy ją badamy, odkrywamy, że jest jak sen, jest iluzoryczna. Nie jest to ciągłość ani substancjalna rzeczywistość. Składa się z pojedynczych momentów, które powstają, rozpuszczają się i znowu powstają, jak fale na oceanie. A zatem również „ja” powstaje i roz-puszcza się w każdej chwili. Nie trwa od jednej chwili do drugiej. „Ja” jednego momentu rozpuszcza się i odcho-dzi. „Ja” następnego momentu znowu powstaje. Nie można powiedzieć, że te dwa „ja” są tym samym czy czymś różnym, jednakże przez konceptualny umysł są identyfikowane jako jedno, ciągle trwające „ja”. „Tak, to właśnie ja...”

W tym strumieniu wyraźnie możemy zauważyć zacho-dzący proces śmierci: rozpuszczanie przemijających my-sli, słabnięcie żywych emocji, szybkie zmiany percepcji – dzięki wrażeniu dotyku jest, a później odchodzi. Ale kiedy przeżywamy koniec jakiejś chwili, równocześnie przeżywamy proces narodzin – rodzi się nowy świat świeżych myśli i żywych emocji, powstających jako re-akcja na zmianę percepcji. Dlatego też koniec chwili jest również odnową, ponieważ tylko dzięki śmierci mogą zainicjować nowe rzeczy.

Kiedy obawiamy się śmierci, nie widzimy tego co o-zwistwa: to co posiadamy odnowi się. Śmierć oznacza wieczne, natomiast to co stanowi ciągłość nie stanowi twórczej mocy. Bez gry narodzin i śmierci, świat popadły w stagnację, byłby jak jedna nieruchomo klatka filmowa. Taki świat uchwycony przez obiektyw jest trwały i nie-ruchomy. Nic się nie zmienia przez długi, długi czas. Bez nieustannej gry śmierci i narodzin, nasze życie tak samo byłoby niezmiennie i bezniosenne, stałoby się torturą nie do zniesienia. W ziele nic by się nie zmieniło. W przeciwnieście do tego, jak cudowne i odświeżające jest przeżywanie tych zachodzących w każdej chwili zmian, bycie błogosławionym przez nieutrwałość!

Doświadczenie bliskie śmierci – co to jest?
„Z czysto naukowego punktu widzenia, doświadcze-nie bliskie śmierci jest subiektywnym doświadczeniem, które ludzie mogą zgłaszać po przeżyciu sytuacji zagra-żającej życiu lub byciu bliskim śmierci”.
Odnosi się ono do doświadczenia poza ciałem i/lub uczucia oddzielenia ciała i umysłu. Temu ostatniemu to-warzyszy zwykle uczucie spokoju, pokójku, nieopisaną lekkości, a czasem nawet oświecenia. Typowe, niemal klasyczne cechy doświadczenia bliskiego śmierci obej-

muja uczucie unoszenia się lub latania, przechodzenie przez tunel, pojawienie się światła lub krajobrazu, a także spotkanie z duchowymi lub boskimi istotami lub członkami rodziny i przyjaciółmi, którzy już zmarli. W prawie wszystkich udokumentowanych przypadkach towarzyszy temu oglądanie własnego ciała z zewnątrz i spojrzenie wstecz na własne życie.

Pojawiają się jednak także głosy krytyczne, które wątpią w istnienie doświadczeń bliskich śmierci i in-terpretują je jako swego rodzaju wymysłony produkt funkcji mózgu w stanie silnego stresu fizycznego lub emocjonalnego. „Innymi słowy, odrzuca się je jako czy-stą wyobraźnię”

Co się dzieje podczas doświadczenia bliskiego śmierci?
Chociaż to czysto subiektywne doświadczenie jest opisywane inaczej przez praktycznie każdą osobę do-tkniętą tym zjawiskiem, istnieją pewne cechy, które są identyczne w prawie wszystkich relacjach. Na przykład osoby, które tego doświadczyły, zawsze informują, że miały podczas niego doświadczenie out-of-body i czuły się całkowicie oddzielone od swojego ciała fizycznego. Mogli zobaczyć siebie z zewnątrz i czuli się nieważcy i unoszący się w powietrzu. Inną często zgłaszaną cechą jest pojawienie się jasnego światła – często na końcu



jakiegoś tunelu, który trzeba pokonać – które jest po-trzebą jako ciepła i zapraszające oraz towarzyszą mu uczucie spokoju i doskonałej ciszy. Jak już wspomniano, spotkania z istotami duchowymi, zmarłymi krewnymi, aniołami lub nawet Jezusem Chrystusem są opowiada-ne wielokrotnie. Również wspólne dla prawie wszyst-kich doświadczeń jest spojrzenie wstecz na własne życie danej osoby. „Zawsze mówi się, że w momencie śmierci całe życie miją ponownie z ogromną prędkością. Ale to jest trochę inaczej, tak jakbyś siedział w kinie i oglądał film na ekranie. Ten film biegnie z normalną prędko-ścią i ciągnie się jak godzina, podczas gdy ta recenzja po czasie rzeczywistym trwa tylko kilka sekund lub minut.” Na przykład sytuacje, ludzie lub wydarzenia, na które człowiek był zły lub czuł się zraniony w ciągu swojego życia, są widziane w większym kontekście i mogą być lepiej zrozumiane. „Ponadto”, nagłe zdajesz sobie spr-awę, że niektóre z rzeczy, które w życiu uważałeś za złe i paskudne, z perspektywy czasu miały głębsze znaczenie dla reszty twojego życia”.

Czy życie ludzi zmienia się po doświadczeniu bliskim śmierci?
„Dla niektórych ludzi doświadczenie bliskie śmierci może być głębokim i transformującym doświadczeniem, które fundamentalnie zmienia ich postrzeganie życia i ich priorytetów”.
Niektórzy ludzie, którzy mieli takie doświadczenie, opowiadają o poczuciu połączenia ze wszystkimi ży-wymi istotami, wyższej duchowości i większym uznaniu dla życia. Często, ludzie donoszą również, że od czasu ich

Na podstawie:
1. Dżozęcin Ponlop – UMYŚŁ POZA ŚMIERCIĄ (wy-dawnictwo A)
2. Dr Michael Newton – Lives between lives: Hyp-noterapy for spiritual regression (Wydawnictwo IL-luminatio)
3. Sogjal Rinpoce – Tybetańska Księga życia i umierania (Wydawnictwo EM)

GRY MIEJSKIE, czyli kwiecień w Toronto



Tania Marynowska - Rybczyńska, portret olejny pędzla lubu Brygałskiego.

Tekst & foto - Julitta Rybczyńska

Gry miejskie to zabawy grupowe, osadzone w pejzażu dowolnego miasta, w których może wziąć udział każdy, kto ma ochotę na przeżycie przy-gody i interaktywnej rozrywki. Wiek, płeć, wykształcenie - są bez znaczenia; grupy biorące udział w zabawie składają się najczęściej z 2-5 osób, co gwarantuje, że każdy ma swoją rolę do spełnienia, a współpraca i przekazywanie informacji są łatwiejsze.

Jest kilka rodzajów takich gier np. detekty-wistyczne, historyczne, promocyjne czy in-tegracyjne. W każdej z nich uczestnicy mają do odnalezienia rozmaite ślady i wskazówki, spełniają różne polecenia, rozwiązują zagadki i dokumentują te osiągnięcia w określonym cza-sie. Takie gry w Toronto znane są jako „Scaven-ger Hunts” i na taką grę, w ramach międzypo-koleniowej integracji rodzinnej, rejestrujemy się w Royal Ontario Museum (ROM). Nasza grupa to 4 osoby, czyli Babi -ja, dwie wnuczki licealist-ki i ich Tata, a zapisujemy się na trzygodzinne poszukiwanie zaginionej Indii Santiago, czyli na „event” organizowany w ROM przez firmę Urban Capers. Koszt od osoby to \$50, w cenę biletu wliczony jest wstęp do wszystkich galerii muzeum. Uczestnicy muszą mieć przy sobie na-ładowane komórki, na które zostaje ściągnięta aplikacja Goosechase dla tej gry, z kodem poda-nym tuż przed jej rozpoczęciem.

Poszukiwana India Santiago, żadna przygód spadkobierczyni ogromnej fortuny, odwiedza-jąca wykopaliska archeologiczne na pustyni Ac-cona, zniknęła bez śladu, a wraz z nią dopiero co odnaleziony artefakt. Tym znaleziskiem była starożytna półowa tabliczki glinianej z wyrytą in-skrypcją „Strzeż się złotego węża”. Znależenie drugiej połowy tabliczki i rozwikłanie znaczenia tego wskazania (kłątwa Domu Thebes, naszyj-nik Eryphyle) było głównym motywem naszej gonitwy po galerii egipskiej, rzymskiej, greckiej i afrykańskiej. Przydała się spostrzegawczość na-szych młodszych uczestniczek, a wszyscy razem dostaliśmy dużą porcję wiedzy z archeologii i mi-tologii. W sumie była to świetna gra edukacyj-na, w której nie wypadliśmy najgorzej, zajmując czwarte miejsce na osiem grup biorących w niej udział.

Kwiecień to miesiąc nasuwający tragiczne i niepokojące wspomnienia i spostrzeżenia. W duchu zatroskana o rozwój sytuacji w naszej ojczyźnie Polsce, odbyło się drugie Forum Polo-nii, w obszernej siedzibie Związku Narodowego Polskiego Gmina 1, przy 71 Judson St, Etobicoke. ZNP to jedna z najstarszych organizacji polonij-nych w Kanadzie. Utworzona w 1930 roku, ma rozbudowaną sieć organizacyjną (gminy), głów-



nie w południowo - zachodniej części Ontario. Klub dyskusyjny ZNP zebrał się 12 kwietnia na spotkaniu o wymownym tytule „Polska na roz-drożu - świat w ogniu”. Szczegółowe wystąpienia trzech prelegentów obejmowały sytuację geo-polityczną na styku Chiny - Rosja, Unia Europej-ska - Polska, wojna na Ukrainie i w Gazie, ale i tak dyskusja co chwila zwracała do otwartej bądź zakulisowej roli głównego hegemonu świa-towej sceny politycznej, Stanów Zjednoczonych. W błyskotliwym dyskursie świetnie wypadli: re-aktor Kumor i Wojciech Wojnarowicz, historycy a całość spotkania można obejrzeć na YouTube, kanał Goniec TV Toronto. Zaciekało nas też omówienie książki politycznego realisty Johna Mearsheimera „The great delusion” czyli „Wiel-kie złudzenie” w której autor analizuje przyczyny fiaska doktryny szerzenia liberalnej demokracji w świecie pod egidą USA. Książkę można wypo-życzyć w torontońskiej bibliotece publicznej, a wersję polską kupić na www.taniaksiążka.pl (33 złote).



Smutne rocznice obchodzone w kwietniu to: 19 rocznica śmierci naszego Papieża, Św. Jana Pawła II (2.04.2005), 84 rocznica mordu w Katyniu (wiosna 1940) i 14 lat od Smoleńska (10.04.2010). Dzień 2 kwietnia został obwołany, aktem federalnego Parlamentu kanadyjskiego, Dniem Papieża Jana Pawła II i jest obchodzony w całej Kanadzie już po raz dziesiąty - w uznaniu Jego zasług wykraczających poza granice religij-ne. Zławsza za ustanowienie Światowego Dnia Młodzieży i rola JPII w obaleniu komunizmu w Europie Wschodniej to wielkie dzieła tego orę-downika ludzkiej godności i wolności. W Toronto, w czasie tej dorocznej ceremonii, na placu przed ratuszem miejskim na maszt wciągame są biało - żółte flagi papieskie. W tym roku, z powodu nakładania się daty tego dnia z obchodami Świąt Wielkanocnych, nasza kilkudziesięcioosobowa grupa zgromadziła się przy maszcie miejskim nieco wcześniej niż zwykle. Prym wiedli Rycerze Zakonu JPII, w swoich malowniczych, czarnych mantullach; przy okazji poznaliśmy troje kandy-datów Partii Konserwatywnej (okręg Etobicoke i Mississauga) w najbliższych wyborach do Par-lamentu, na które z niecierpliwością czekamy.

Msza Św. w intencji najlepszych synów naro-du polskiego zamordowanych przez Sowietów

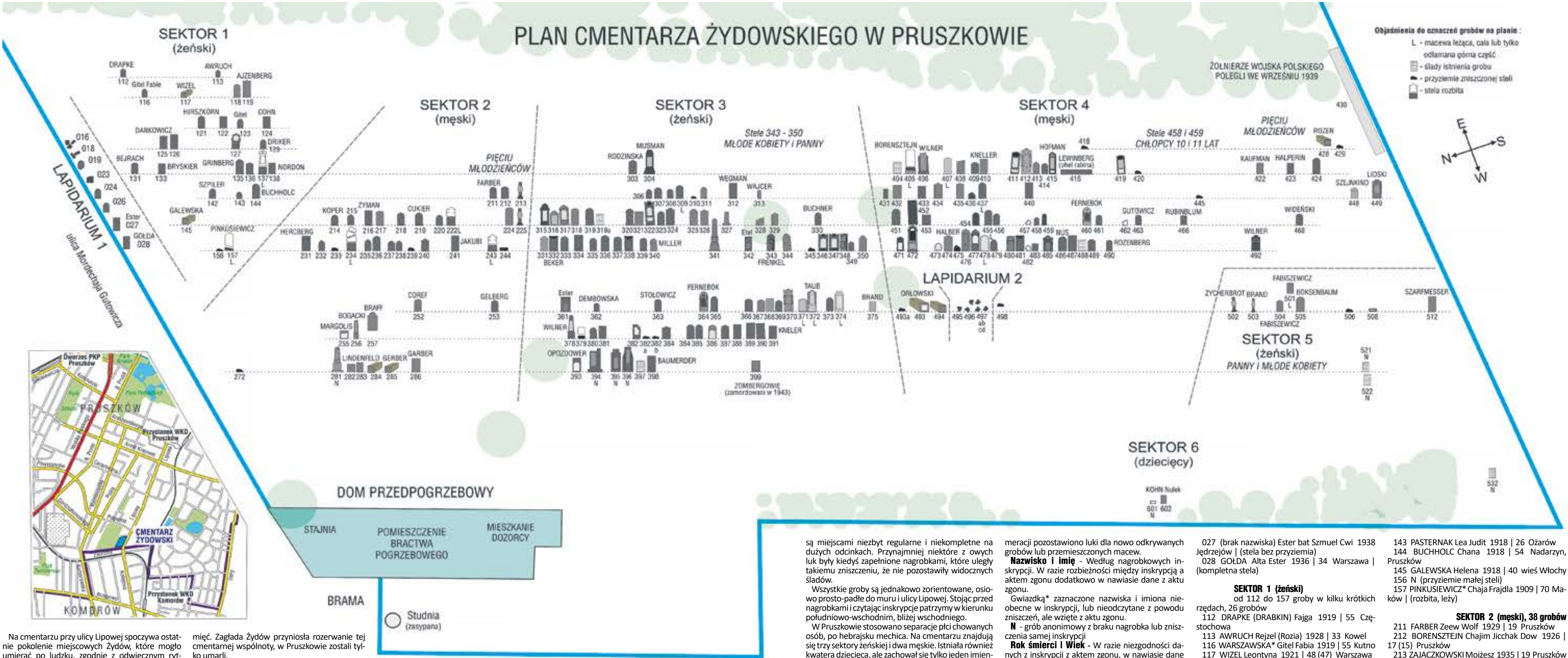


w Katyniu, tradycyjnie odprawiana w kościele Św. Kazimierza, ma dla mnie szczególne zna-czenie. Jest to upamiętnienie, wśród tysięcy innych ofiar tej zbrodni, jednego brata mojej Matki, Tadeusza Lipskiego - młodego inżyniera leśnika, podporucznika rezerwy, tam poległego od strza-lu w potylicę.

Polonia, harcerze, organizacje - jak zwykle nie zawiedli, stawiając się licznie na mszy św. i uroczystości upamiętniające te smutne rocznice pod pomnikiem katyńskim i tablicą smoleńską.

W ogrodach Cabbagetown zaczynają już kwit-nąć magnolie, najwyższa pora aby zbierać się do wyjazdu na nasze kochane Kaszuby i sprawdzić na miejscu co tam nowego słychać!





Na cmentarzu przy ulicy Lipowej spoczywa ostatnie pokolenie miejscowych Żydów, które mogło umierać po ludzku, zgodnie z odwiecznym rytmem osiadłych społeczności — narodzin, dorastania, założenie rodziny, wieku dojrzałego i wreszcie odejścia, aby „się przylączyć do przodków swoich”, choć daleko nie wszystkim było dane dożyć późnej starości. Na cmentarz byli oni odprowadzani przez bolejącą rodzinę zgodnie z rytuałem dyktowanym przez Bractwo Pogrzebowe. Ci, którzy w międzywojnu grzebali swoich bliskich, stawiali kamienie nagrobne z wrytym imieniem i datą, w większości nie mieli już szans na własny imienny grób. Ostatni „normalny”, udokumentowany pochówek miał miejsce w połowie października 1940 roku, na trzy tygodnie przed zamknięciem całej społeczności w miejscowym getcie, które było pierwszym etapem przed deportacją do getta warszawskiego, a potem, w lecie 1942, do obozu zagłady w Treblince.

Cmentarz to swoista instytucja społeczna, której istotą wydaje się być wspólnotą żywych i umarłych. Człowiek ma świadomość, że kiedy już znajdzie się „po drugiej stronie”, to nie przestanie być członkiem wspólnoty, ponieważ pozostaje ogniwem w łańcuchu pokoleń, a łańcuch ten jest wykonany z bardzo trwałego materiału, któremu na imię Pa-

mięć. Zagłada Żydów przyniosła rozerwanie tej cmentarnej wspólnoty, w Pruszkowie zostali tylko umarli.

Dziś cmentarz żydowski przy ul. Lipowej jest jedynym trwałym i widocznym świadectwem istnienia społeczności żydowskiej w Pruszkowie. Miejscowy cmentarz należy do najmłodszych i naj-mniejszych na Mazowszu, jednakże los się ob-szedł z nim łaskawiej niż z większością cmentarzy żydowskich w Polsce. Po wielu z nich nie pozostał kamień na kamieniu, natomiast w Pruszkowie większa część cmentarnej substancji zachowała się do naszych czasów, choć trudno oszacować rozmiary strat.

Historia miasta Pruszkowa jest krótka, jeszcze do lat 70. XIX wieku była to tylko mała folwarcz-na wioska. Jednakże dzisiaj nasze miasto może się chlubić posiadaniem w swej urbanistycznej tkan-ce wyjątkowego obiektu. Jest to cmentarz, gdzie inskrypcje na nagrobnych kamieniach są wryte w tym samym języku, tymi samymi znakami, jaki-mi były pisane jedne z najstarszych tekstów świa-ta w jednej z kolebki europejskiej cywilizacji. Na-grobne kamienie przy ul. Lipowej są jakby kapsułą czasu, w której obecni mieszkańcy miasta mogą oglądać najgłębsze korzenie swej tożsamości.

OGÓLNE O CMENTARZU

Formalnie cmentarz założono w 1904 roku, wraz z utworzeniem gminy żydowskiej, na gruncie zaku-pionym od hrabiego Potulickiego. Fundatorami byli: patriarcha pruszkowskiej społeczności Mordechaj Gutowicz i Tajchfeldowie, właściciele fabryki wyro-bów fajansowych. Pierwszy pochówek miał miejsce w sierpniu 1905 roku. Jeszcze przed pierwszą wojną światową wystawiono dom przedpogrzebowy i oto-czono cmentarz solidnym murem.

Cmentarz jest położony przy końcu ulicy Lipowej, tuż przy granicy z Komorowem. W 1904 r. było to od-ludzie, obecnie kirkut otoczony jest gęstą zabudową mieszkaniową.

Pierwotnie należąca do gminy żydowskiej nierucho-mość miała ponad hektar powierzchni podzielonej na dwie równe części; cmentarną parcelę oraz przyległą działkę, która była oddana w użytko-wanie dozorczy cmentarza. Dom przedpogrzebowy, gdzie mieszkał do-zorca, stał na tej ostatniej, w ostrej granicy z cmentarzem. Obecnie na tej drugiej części znajdują się ogródki działkowe oprócz około 400 m. kw. wy-

krojonych przy domu dla umożliwienia dostępu do cmentarza.

Nie licząc wyżej wymienionego dodatku, cmentarna parcela ma kształt prawie regularnego wydłużonego czworoboku o powierzchni 5598 m. kw. Mur od stro-ny ul. Lipowej ma długość 112 m, a krótsze boki po 57 m. Mur od strony ogródków, nie istnieje, został w cza-sie wojny zniszczony przez Niemców w następstwie prób z bronią strzelecką, a po wojnie został zastąpiony ogrodzeniem z prefabryko-wanych płyt, a koło domu siatka.

Pod koniec ubiegłego stulecia cały mur był już w bardzo złym stanie. W 2009 roku pruszkowska firma Millenium Logistic Park sfinansowała remont muru.

ORGANIZACJA CMENTARZA

Groby — czyli około 240 miejsc zidentyfikowanych jako miejsca pochówku — są ułożone w kilku rzędach równoległych do dłuższej osi cmentarza, a tym samym do muru od strony ulicy Lipowej. Na planie cmenta-rza da się wyróżnić siedem rzędów biegnących przez prawie całą długość cmentarza lub krótszych. Rzędy

są miejscami niezbyt regularne i niekompletne na dużych odcinkach. Przynajmniej niektóre z owych luk były kiedyś zapełnione nagrobkami, które uległy takiemu zniszczeniu, że nie pozostawiły widocznych śladów.

Wszystkie groby są jednakowo zorientowane, osio-wo prosto-padłe do muru i ulicy Lipowej. Stojąc przed nagrobkami i czytając inskrypcje patrzymy w kierunku południowo-wschodnim, bliżej wschodniego.

W Pruszkowie stosowano separację płci chowanych osób, po hebrajsku mechca. Na cmentarzu znajdują się trzy sektory żeńskiej i dwa męskie. Istniała również kwatery dziecięca, ale zachował się tylko jeden imien-ny grób chłopca i jeden anonimowy.

W środku cmentarza znajduje się jeden grób wobec którego nie zastosowano mechicy, jednocze-śnie jedyny, w którym pochowano więcej niż jedną osobę —grób Żombergów, ofiar Holokaustu, matki z dwójgiem dzieci zamordowanych 28 października 1943 roku.

Inaczej zorientowane mogą być znajdujące się pod murem od strony Komorowa mogiły żołnierzy po-ległych we wrześniu 1939, pochowanych tu w lecie 1940 roku po ekshumacji z połowych mogił. Nie za-chowały się widoczne ślady po tym pochówku. Wia-domo o nich na podstawie oświadczenia tylko jed-nego świadka, Jana Wińcuka, sąsiada cmentarza. Z innych źródeł wiadomo, że ekshumację na terenach podwarszawskich bitew przeprowadziły w 1940 roku ekipy PCK.

SPIS GROBÓW
ogółem 232 (bez żołnierskich mogił)

Numer - Każdy grób oznaczony trzycyfrowym nume-rem. Pierwsza cyfra wskazuje numer sektora. W nu-

meracji pozostawiono luki dla nowo odkrywanych grobów lub przemieszczonych macew.

Nazwisko i imię - Według nagrobkowych in-skrypcji. W razie rozbieżności między inskrypcją a aktem zgonu dodatkowo w nawiasie dane z aktu zgonu.

Gwiazdka* zaznaczone nazwiska i imiona nie-obecne w inskrypcji, lub nieodczytane z powodu zniszczeń, ale wzięte z aktu zgonu.

N - grób anonimowy z braku nagrobka lub znisz-czenia samej inskrypcji

Rok śmierci i wiek - W razie niezgodności da-nych z inskrypcją z aktem zgonu, w nawiasie dane z aktu zgonu.

Miejscowość - Odnosi do miejsca zamieszkania; jeśli podane są dwie miejscowości, pierwsza ozna-cza miejsce pochodzenie, druga miejsce stałego zamieszkania przed śmiercią; w razie wątpliwości w zapisie jest dodany znak zapytania.

Uwagi - Stan zachowania i cechy niektórych macew.

Nr Nazwisko i imię rok śmierci | wiek miej-scowość | (uwagi)

LAPIDARIUM 1
016 do 028 Lapidarium nr 1, przemiesz-czone macewy i destrukty
016 N (trzy luźne ułamki)
018 N (dwie części)
019 N (górną część steli)
023 ROZENBERG* Sura* 1909 | 28 łódź | (dolny fragment steli)
024 PENCTER Dwora Chinka | (stela bez przyziemia)
026 FLIDERBAUM* Nechama (Chuma) Alta 1911 | 30 Węgrów | (górną połowa steli)

027 (brak nazwiska) Ester bat Szmuel Cwi 1938 Jędrzejów | (stela bez przyziemia)
028 GOŁDA Alta Ester 1936 | 34 Warszawa | (kompletna stela)

SEKTOR 1 (żeński)
od 112 do 157 groby w kilku krótkich rzędach, 26 grobów
112 DRAPKE (DRABKIN) Fajga 1919 | 55 Czą-stochowa
113 AWRUCH Rejzel (Rozia) 1928 | 33 Kowel
116 WARSZAWSKA* Gitel Fabia 1919 | 55 Kutno
117 WIZEL Leontyna 1921 | 48 (47) Warszawa
118 MARKIEWICZ Tauba 1923 | 30 Kutno
119 AJZENBERG Raszka (Różia) 1929 | 52 Chełm
121 HIRSCHKORN (HERSKORN) Fajga 1926 | 36 (28) Łódź
122 BLUMENTAL Riwka 1926 | 23 Bielsk Podlaski
123 PUD* Gitel 1925 | 50 Lubartów
124 COHN Rozalja 1924 | 70 (72) Pińczów (?)
125 DANKOWICZ Mindel Rojza (Mindla-Rajzla) 1930 | 55 (52) Przedbórz
126 CLUJMAN Rachel (Ruchla) 1930 | 53 Ostróg, Wołyń | (odłamana podparta)
127 GINZBERG (GINZBURG) Rebeka 1932 | 80 Warszawa
129 DRIKER Chawa 1932 | 32 Ostróg, Wołyń
131 BEJRACH Liba Guta 1932 | 59 Kowel
133 BRYSKIER Rachel (Ruchla) 1934 | 16 Warszawa
135 GRINBERG Ester Rasza 1937 | 69 Krzemieniec
136 APELCWAJG Fajga 1932 | 19 Włodzimierz, Wołyń
137 ZAFRAN Brajndel (Brandla) 1932 | 55 Żychlin | (rozbita, leży)
138 NORDON Riwka Miriam (Rywka Marie) 1937 | 21 Książ Wielki
142 SZPILER Sara (Sura) 1919 | 20 Ohtarzew

143 PASTERNAK Lea Judit 1918 | 26 Ożarów
144 BUCHHOLC Chana 1918 | 54 Nadarzyn, Pruszków
145 GALEWSKA Helena 1918 | 40 wieś Włochy
156 N (przyziemie małej steli)
157 PINKUSIEWICZ* Chaja Fajdla 1909 | 70 Ma-ków | (rozbita, leży)

SEKTOR 2 (męski), 38 grobów
211 FARBER Zeew Wolf 1929 | 19 Pruszków
212 BORENSZTEJN Chajim Jicchak Dow 1926 | 17 (15) Pruszków
213 ZAJĄCZKOWSKI Mojżesz 1935 | 19 Pruszków Rząd 214 —242
214 KOPER Szlomo Pinchas 1918 | 52 (55) Nada-rzyn, Pruszków
215 SZPILER Jehuda Lejb 1918 | 57 (55) Ohtarzew
216 ZYMAN Jicchak Ajzyk 1933 | 56 (54) Góra Kalwaria
217 TAMBURYN Jaakow 1934 | 85 Kałuszyn, Pruszków
218 ROJZMAN Awraham 1928 | 35 Nadarzyn, Pruszków
219 CUKIER Jaakow Cwi 1926 (1927) | 56 Góra Kalwaria, Pruszków
220 WEINTRAUB Becalel (Calek) 1918 | 58 (55)
222 WAINBOJIM Kalman (Kalonimos) 1925 | 47 Lublin | (przełamana)
224 KAMERFUJS Jaakow Dawid 1921 | 22 Gro-dzisk, Pruszków
225 HABERMAN Cwi 1925 | 15 Ohtarzew Rząd 231 - 242
231 HERCBERG Mordechaj Aszer 1906 | 21 wieś Szczęśliwice (?)

232 MARKUZE Jakow Noach 1921 | 25 Siemiatycze
233 N (przyziemie steli z kilkoma znakami inskrypcji)
234 ENGEL Szlomo* 1908 | 33 Częstochowa | (rozbita)
235 PREMSKI Mosze Jicchak 1908 | 54 Tarczyn
236 (brak nazwiska) Awraham ben Jicchak 1900 (?)
237 IZRAELEWICZ Awraham Mosze 1912 (1913) | 57 Ożarów, Pruszków
238 ABRAMOWICZ Jeszajahu 1916 | 46 Mszczonów, Pruszków
239 N (przyziemie malej steli)
240 WILDER Jechiel Mosze 1918 | 45 (46) Pruszków
241 JAKUBI Jaakow 1920 (1918) | 56 Mszczonów
243 KLOCMAN Pinkus 1907 | 70 Warszawa, Pruszków | (rozbita, leży)
244 N (największa przypora półwalec na wysokości podstawie)
Rzqd 252 - 257
252 COREF Dawid Mosze 1917 | 47 (49) Prużany
253 GELBERG Chajim 1918 (1919) | 56 Białystok
255 MARGOLIS Dow Ber 1908 | 33 Augustów
256 BOGACKI Chanoch, Henryk 1911 | 36 Łomża (macewa obeliskowa)
257 BRAFF Menachem Mendel 1913 | 41 Lublin
Rzqd 272 - 286
272 N (przyziemie steli z przyporą półwalec)
281 N (macewa obeliskowa, pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
282 N (niekompletna stela z zatartą inskrypcją)
283 LINDENFELD Szmuel Aharon (Arnold) 1922 | 35 Warszawa
284 BIRÓ Edward 1907 | 42 Warszawa | (macewa pozioma)
285 GERBER Jisrael 1920 | 71 (70) Jeżowo | (macewa pozioma)
286 GARBER Cwi Hirs 1922 | 59 Kamieniec Litewski

SEKTOR 3 (żeński), 85 grobów
303 RODZIŃSKA Giteł Masza 1933 | 37
304 MUSMAN Perel 1940 | 43 Warszawa, Pruszków
Rzqd 306 - 313
306 MUSMAN Bracha Rachel 1928 | 69 Warka, Pruszków
307 FARBMAN Juta Bracha 1933 | 70 Kazanów, Pruszków
308 (brak nazwiska) Krasa bat Dow 1935
309 TAMBURYŃ Czarna 1932 | 85 (86) Kałuszyn, Pruszków | (rozbita leży)
310 N (resztki przyziemia steli)
311 FOGIEL Majta Aidel 1920 | 46 Częstochowa, Pruszków? | (podparta)
312 WEGMAN Riwka 1937 | 88 Oleśnica, Pruszków
313 WAJCEK Chana 1937 | 62 Mszczonów, Grodzisk
Rzqd 315 - 330
315 ROZENBLUM Sara Dwojra 1935 | 90 (80) Warszawa, Pruszków
316 N (stela pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
317 N (stela, erozja zniszczyła inskrypcję)
318 KAMERFUKS Tauba Ester 1915 (1916) | 40 Pruszków
319 BORENSZTEJN Chaja Miriam 1916 | 54 Nadarzyn, Ożarów
319a N (utwardzona powierzchnia pola grobowego w stanie rozkładu)
320 SZCZECIŃSKA Riwka 1911 | 70 Parneczew (?), Pruszków
321 NAPARSTEK Trana 1925 | 56 Osjakowa (?), Pruszków
322 HERSZKOWIC Lea 1909 | 68 Grodzisk, Pruszków
323 ROZEN Perel 1921 | 42 Grodzisk, Pruszków
324 GROMAN Hena 1927 | 57 Nadarzyn, Pruszków
325 SZUW Naami 1924
326 LEWINBERG Chaja 1910 | 24 Pruszków
327 IZRAELEWICZ Chana Golda 1920 | 62 Sochaczew, Pruszków
328 PIZYC Ruchla* 1920 | 48
329 BERENHOLC Alta Liba 1934 | 66 Wysoka Maz, Radzymin, Ostrów Maz
330 BUCHNER Rachel 1935 | 52
Rzqd 331 - 350
331 JEREMIASZ Sara Mindel (Sura Mindla) 1936 | 71 Pruszków
332 BEKER Bajla 1921 | 53 Grodzisk, Pruszków
333 IZRAELEWICZ Gela 1906 | 90 wieś Żbików

339 ERDER* Necha 1908 | 75 wieś Umiastów gm. Ożarów
340 MILLER Chana Riwka (Rywa) 1913 | 61 Mszczon., Zielonka gm.Ożarów
341 N (obeliskowa, pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
342 SYNIELEWICZ* Etel (Eta) 1912 | 94 gmina Grodzisk, Pruszków
343 FRENKEL Fajga (Fejga) 1917 | 20
344 GŁOWIŃSKA Tauba 1916 | 20
345 N (resztki przyziemia steli)
346 ROTSZTAJN Miriam (Marim) 1927 | 26 Pruszków
347 GOLDE Fajga 1927 | 23 Pruszków
348 FAJER* Ruchla* Łaja* 1934 | 33 Pruszków
349 RAKOWSKA Rejzel 1918 | 25 wieś Powązki, Pruszków
350 KIWKOWICZ Sara 1916 (1917) | 32 Wolbrum-Olkuski, Pruszków
Rzqd 361 - 375
361 GRINBERG Ester 1911 | 42 gmina Iłów, Pruszków
362 DEMBOWSKA Pesa Malka 1914
363 STOŁOWICZ Nechama (Chuma) 1916 | 32 Kałuszyn, Pruszków
364 FERNEBOK Dina 1917 | 66 Warszawa, Pruszków
365 (brak nazwiska) Nesia bat Kalman 1919
366 FRENKIEL Basia 1921 | 44 Pabianice
367 AJZENBERG Lea (Łaja) 1921 (1922) | 93 Warszawa, Pruszków
368 BERKOWICZ Brajndel 1922 | 83 Pruszków
369 SYNALEWICZ Bajla Juta 1922 | 68 Grodzisk, Pruszków
370 GUTOWICZ Chaja Perel 1922 | 51 Pruszków
371 GUTOWICZ Ewa 1936 | 63 Warszawa, Pruszków | (leży)
372 TAUB Jenta 1923 (1924) | 50 Nadarzyn, Pruszków Żbików | (rozbita leży)
373 GRYN SZPAN Chana 1928 | 63 Żałoszyce, majątek Krosna gm. Helen.
374 N (powalona stela, pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
375 BRAND Chana Rachel 1937 | 44 (46) Pruszków | (odłamana podparta)
Rzqd 378 - 391
378 WILNER Bajla (Bajla) 1924 | 83 (87) Warka, Pruszków
379 BORENSTEIN Fajga 1927 | 58 (57) Pruszków | (murowany, rozbity)
382a N (przyziemie steli)
382b N (przyziemie steli)
383 WAJCEK Riwka 1940 | 40 Pruszków
384 LACH Miriam 1936 | 67 Skierniewice, Ożarów
385 SZPILER Giteł 1936 | 41 (40) Ożarów
386 PASTERNAK Chawa Rachel (Ruchla) 1930 | 71 Ożarów
387 KREJTMAN (KREJDMAN) Szajna Bajla 1929 | 73 Ożarów
388 LIPSZYC Giteł Bracha 1928 | 56 Skierniewice, Wiskitki, Łódź, Pruszków
389 GERSZYNAK Sara (Sura) 1928 | 80 Łowicz, Pruszków
390 BERKOWICZ Czarna 1927 | 70 gm. Helenów, gm. Pass, Pruszków
391 KNELER Jehudit 1922 | 68 Grodzisk, Pruszków
Rzqd 393 - 399
393 OPOZDOWER Riwka 1930 | 48 Warszawa, Pruszków
394 N (wielka modernistyczna stela pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
395 N (wielka modernistyczna stela pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
396 N (wielka modernistyczna stela pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
397 N (utwardzone pole grobowe bez nagrobka)
398 BAUMERDER (BAUMANDER) Pesa Malka 1936 | 67 Mszczon., Ożarów
399 ZOMBERG Tola, Lusja, Feliks 1943 | 32, 11, 9 | (grób ofiar Zagłady)

SEKTOR 4 (męski), 70 grobów
404 N (utwardzone pole grobowe)
405 BORENSZTEJN Izrael 1930 | 60 (61) Tarczyn, Pruszków
406 WILNER Jaakow, Jakób 1936 | 99 (92) Pruszków
407 GOLDE Gedalia Jaakow 1934 | 44 (45) Sieclce, Pruszk. | (rozbity, leży)

408 RAICHBERG Jaakow Meir 1934 | 74 Szczekociny, Pruszków
409 ZYLBERBERG Cwi Dow 1933 | 54 Pruszków
410 KNELLER Awraham 1932 | 76 (75) Grodzisk, Pruszków
411 POSTOLSKI* Hersz Joda 1935 | 80 Pruszków
412 N (wysoka stela pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
413 MUSMAN Jicchak 1928 | 67 Góra Kalwaria, Pruszków
414 GELBARD* Awraham Meir 1919 | 75 Pruszków
415 HOFMAN Mosze 1936 | 53 Piaseczno, Pruszków
416 LEWINBERG* Jicchak* Meir* 1934 | 68 Plock, Pruszków
418 N (ruiny grobu)
419 N (stela pozbawiona tablicy inskrypcyjnej)
420 N (ruiny grobu)
422 KAUFMAN Jisrael 1936 | 49 (50) Busko Zdrój
423 HALPERIN Jaakow 1936 | 26 Włodzimierz Wołyński
424 RUBINOWICZ Jehuda Lejb 1935 | 27 Warszawa
428 ROZEN Szjaja 1938 | 26
429 N (przyziemie steli)
430 miejsce pochówku nieznanymi żołnierze WP poległych we wrześniu 1939
Rzqd 431 - 449
431 (brak nazwiska) Mosze ben Jehuda 1933
432 FABISZEWICZ Jaakow 1925 | 68 Tarczyn, Pruszków
433 HABERMAN Awraham 1929 | 65
434 HABERMAN Szloma Zalman 1931 | 56 (54) Ożarów, Pruszków
435 BUCHHOLC Mordechaj 1933 Pruszków
436 HELBLONG Jisrael (HELBLUM Sruł) 1927 | 65 Nadarzyn, Pruszków
437 SZUSTER Szewach 1933 | 85 Pruszków | (odłamana leży)
440 BLUBAUM Josef 1936 | 58 Wyszogród, Pruszków
445 N (rumowisko zniszczonego nagrobka)
448 SZEJNKIND Dawid 1927 | 52 Michałów, Białystok
449 LIDSKI Akiwa Mosze 1925 | 55 Lublin
Rzqd 451 - 467
451 SZLINGER Mordechaj 1917 | 76 Ożarów
452 GUTOWICZ Mordechaj 1913 (1915) | 84 Pruszków
453 (brak nazwiska) Szlomo Zalman ben Jedidja 1916 Pruszków
454 DUBAUMOWICZ Dawid 1919 | 84 Pruszków
455 SZUSTER Mosze 1920 | 50 (55) Pruszków | (odłamana leży)
456 BROMBERG Mordechaj 1921 | 59 Mszczonów, Pruszków
457 N (niewyraźne resztki grobu z ułamkiem steli)
458 FREJDSON* Eliezer (Lejzor) Naftali 1917 | 11 (10) Kałuszyn, Pruszków
459 WILNER Szjaje 1922 | 11 Pruszków
460 FERNEBOK Cwi (Hersz) 1911 | 68 Warszawa, Pruszków
461 BERKOWICZ Jehuda Lejb 1917 | 72 Błonie, Pruszków
462 GUTOWICZ Jisrael Jaakow 1926 | 54 Pruszk. | (środkowa część steli)
463 GUTOWICZ Jicchak Meir (Icek Majer) 1926 | 59 Pruszków
466 RUBINBLUM Mosze Jehuda 1934 | 30 Warszawa, Pruszków
468 WIDENSKI Eliezer Zeew (Luzer Wolf) 1930 | 24 Poczajów, Wołyń
Rzqd 471 - 492
471 FRENKIEL Jisrael Jicchak 1921 | 68 Wiskitki, Pruszków
472 GUTOWICZ Efraim 1905 (1916) | 46 Pruszków
473 TORCZYNIUK Mosze 1931 | 56 Równe | (górna połowa steli)
474 HALBER Meir 1906 | 35 Warszawa, Ożarów
475 KIRSZENBAUM Mendel 1921 | 38 Grójec, Pruszków
476 SZCZECIŃSKI Mordechaj (Mortka) 1908 | 66 Parneczew(?), Pruszków
477 GŁOWIŃSKI Eliezer 1910 | 67 (?) Ruda Guzowska (?), Pruszków
478 GROHMAN Jicchak Dawid 1907 | 42 Grójec, Pruszków | (rozbity, leży)
479 RAWICZ Jisrael Jechiel (Chil) 1911 | 84 (74) Pruszków, wieś Żałoski
480 ERDER Jehuda 1908 | 73 kolonia Opacz, Pruszków
481 BEKER Szlomo Menachem 1912 | 72 Nadarzyn, Pruszków
482 Bracha Nechama (przemieszczony ułomek kobiecej steli)

483 FREJDZON* Aharon Reuven 1909 | 54 Kałuszyn, wieś Żbików
485 FISZER* Dawid 1912 | 63 Pruszków
486 NUS Aharon 1912 | 60 Nadarzyn, Pruszków
487 WAJSMAN Elijachu 1923 | 55 Nadarzyn, Pruszków
488 N (utwardzona powierzchnia pola grobowego)
489 BERKOWIC Josef Dow 1913 | 73 gmina Pass, Pruszków
490 ROZENBERG Joel Lejb 1914 | 73 gmina Glinianka, Pruszków
492 WILNER Jehoszua 1906 | 27 Pruszków
Rzqd 493 - 498
493a N (resztki przyziemia steli)
493 ORŁOWSKI Chajim Jicchak (Icek) 1908 | 53 Lublin, Pruszków
494 N
498 N (rumowisko zniszczonego nagrobka)

LAPIDARIUM 2
495 do 497, Lapidarium nr 2, przemieszczone destrukty
495 WAJNRAJCH Chuma* 1935 | 37 Pruszków
496 BERKOWICZ* Perla* 1921 | 14 Pruszków
497 N a, b, c, d (ułamki z kilku stel)

SEKTOR 5 (żeński), 11 grobów
501 FABISZEWICZ Szjafa 1937 | 33 (32) Pruszków | (odłamana leży)
502 ZYCHERBROT Pesa Malka 1931 | 16 (15) Pruszków
503 BRAND Sara Mindel (Mania) 1928 | 18 Pruszków
504 FABISZEWICZ Towa Lea 1922 | 28 Warszawa, Pruszków
505 BOKSENBAUM Szejna Miriam 1928 | 31 (30) Białystok
506 N (przyziemie steli)
508 N (przyziemie steli)
512 SZARFMESSER Cipa 1937 | 27 Pruszków
521 N (ślady istnienia grobu)
522 N (ślady istnienia dużego grobu)
532 N (ślady istnienia grobu)

SEKTOR 6 (dziecięcy)
601 N (betonowa obudowa pola grobowego)
602 KOHN Emanuel (Nulek) 1938 | 18 miesiąc Pruszków

.....
Materiał kartograficzny oraz tekst został zaczerpnięty z planu „Pruszków - cmentarz żydowski” wydane go przez Agencję Regraf Piotr Bielawski. Opracowanie planu i teksty - Marian Skwara, opracowanie graficzne i skład - Piotr Bielawski.



Kwaśne owoce paradoksów



Barbara Gajo - publicystka
Ilustracja - „mitologiczna Psyche” wg. Sztucznej inteligencji

„Chodzi mi o to, aby język giętki, Powiedział wszystko, co pomyśli głowa. A czasem był jak piorun jasny prędk, a czasem smutny jako pieśń stepowa”.

Zacznę banałem: zdrowie psychiczne dotyczy nas wszystkich. W mózgu każdego zdrowego człowieka zachodzą liczne procesy psychiczne. Dzięki tym procesom mamy możliwość porozumiewania się, wyrażania swoich uczuć za pomocą gestów, języka i mimiki twarzy. Nie daj Bóg, gdy to się zaburzy!

W mitologii, literaturze uosobieniem owych procesów i myśli była Psche. Po grecku Dusza i jej ukochany Eros z kołczanem pełnym strzał. Wspólnie tworzą piękną umysł i zdrowe ciało. Ten motyw był wykorzystywany na pocztówkach. Pamiętam też nauczyciela z tatuażem na rękę, było to serce przebite strzałą.

Psychika to delikatna materia jak skrzydła motyla i wskazane jest chronienie jej w zakresie bodźców i podniet. We współczesności efektów dźwiękowych, świetlnych i barwnych mamy aż nadto. Trudno w nich dać pole kontemplacji z intuicją włącznie. Wbrew pozorom to one stanowią o rozwoju i samorealizacji jednostki. Stan duszy - delikatność! Możemy poszukiwać jej w malarstwie, sztuce, poezji. Niedawno w Książnicy recytowano wiersz Wisławy Szymborskiej. Noblistka stwierdziła, że ma duszę jak śliwka pestkę. Piękne! Duszy poszukuje się w mistyce i religii. Św. Franciszek miał wizje. Modląc się wpadał w ekstazę, co uwiecznił malarz El Greco Obraz jest w Siedlcach.

Godnymi współczucia były dusze popęcone. Z łękiem powtarzano, że bez chrztu, lub pochówku jako strzygi i upiory bląkają się po rozstajnych drogach.

„Dusza towarzystwa „, a, a, to co innego - przydawała dobrego smaku sobie samej i radości innym. Zdarzają się ludzie o gołęmb sercu. Jedni mówią o nich frajerzy, inni chcą ich chronić, bo szlachetność i dobrość jest tego warta.

Ale nie od rzeczy jest przypomnienie przedmiotu użytkowego z duszą. O czoło wieku subtelny mówi się, że ma duszę, a ten co jej nie ma, to bezdusznik z kamieniem zamiast serca. Czasem niesłusznie nazywamy to asertywnością.

A co z chorą duszą? Chorych psychicznie pot. stygmatyzuje zubek, świr.



W Polsce obowiązek opieki nad chorymi z zaburzeniami psychicznymi zapisano w prawie za czasów Zygmunta Starego. Pruszkowski Szpital dla Obłąkanych otwarto w 1891r. W 2000 r powstał film „O Tworkach, które leczą duszę.” W międzywojniu do Tworków często odsyłano przestępców, by sprawdzić ich poczytalność przed wydaniem wyroku skazującego.

W poezji romantycznej obłąkanie to zagubienie: „ Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany. Sto mil od brzegu...” . Ludzie starsi o swoich kłopotach z pamięcią zwykli mawiać: gubię się, jakbym się bląkał we mgłę.

Kiedy nasze wnętrze doznaje wielorakich stresów, negatywnych przeżyć, wtedy jest zagubione, lękliwe. To może być groźne, a nawet stać się depresją. Reklammy leków mają na wszystko zaradzić Żle się czujesz? Łyknij tabletkę. Sama miałam „doła” jak oddałam dorobek życia. Wtedy najbliżsi mówili: „ Idź do specjalisty, tykaj lekarstwa”, nie siedź jak bez duszy! Chciałoby się usłyszeć: „Przejdźmy przez to razem, pomogę „, Potrzebna była zrozumienie, bo o wdzięczności i miłości nie wspomnę. Amor odrzucił, może złałam strzałę, a psyche – była cierpiąca.

Często jest tak, że brak czasu, a raczej cierpliwości na mierzenie się z czymiś frustracjami. Może ich też nikt nie słuchał, ani nie zagłębiał się jakież to trudności ma moja pociecha, czy starzejąca się matka?

Gdy robiłam podyplomówkę z socjoterapii padały słowa o sesjach na kanapie u amerykań. psychoterapeutów. Przed laty to było trochę egzotyczne, a jeszcze bardziej

dziwne. Teraz u nas jest już normalnością. A dlaczego?

Dlatego, że natręctwo myślowe zatruwa wnętrze. Fachowiec jest niezbędny, a właściwie ten przegadany czas rozładowujący napięcia i beznadzieję.

Prof. Psychiatrii Dziecięcej w Warszawie mówi, że liczba młodocianych pacjentów potrzebujących pomocy psychiatrycznej zwiększa się dramatycznie. Często są to pacjenci po niedozłych samobójstwach. Powodów jest wiele. Osamotnienie, ubóstwo, środki psychoaktywne. Jednak brak dużej rodziny, gdzie można się na gorąco komuś wyplakać jest tu priorytetem. Brać podwórkowa też uczyła życia. Kiedy młody sam boryka się ze swoimi demonami przestaje wierzyć w siebie. „Wszystko jest za trudne i bez sensu”. Kształtująca się psychika może ulec załamaniu. W takim razie bez psychiatry - ani rusz. A tych jest o wiele za mało, za mało w szkołach ludzi z duszą, zapałem do pracy z dziećmi i nastolatkami.

Prof. Bralczyk twierdzi iż „język giętki” ten medialny i potoczny za dużo ma w sobie bodźców negatywnych. Słowa ty śmieciu, już nie żyjesz, niemyty ryj są powszechne. Chociaż szalona dziewczyna, czy zariowany pomysł raczej nie brzmi negatywnie. Mogą też być ciasta obłędnie smakowite, a obrazy, filmy szalenie zakręcone. Wyjazdy na wariackich papierach niezwykle udane.

Paradoksem są wypasione domy, obłędne ogrody, a zdarza się pustka i nuda.

Czy może zadowalać stwierdzenie: Tatusz z mamusią ciebie zawsze będą kochać, chociaż fundują dziecku życie jak w Paczkomacie?



Wydarzenia kulturalne w MOK „Kamyk” w maju 2024



11 maja 2024 (sobota) Warsztaty karykatury i mangi

14:00-16:00 - Warsztaty karykatury
14:00-16:00 - Warsztaty rysowania mangi
16:15-18:15 - Warsztaty rysowania mangi
Sale zajęciowe MOK „Kamyk”.

Koszt zajęć 20 zł. Szczegółowe informacje i zapisy na www.mok-kamyk.pl

12 maja 2024 (niedziela) godz. 12.00 Poranek Teatralny „Tiki Rafa na Krańcu Świata”

Spektakl rekomendowany dla dzieci od 3 do 11 lat.
Zapraszamy serdecznie na pełną przygodę,orską opowieść o kolorowej kuli ziemskiej! Wiatr kołysze wszystkie fale więc wsiadajmy czym prędzej na pokład przepięknej Tiki Rafy, aby wraz z Kapitanem Koralem i jego papugą Renią popłynąć w niezapomnianą podróż po wielkich kontynentach!

Bilety 20 zł na stronie www.mok-kamyk.pl od 29 kwietnia 2024 g. 12.00

Sala Widowiskowa MOK

18 maja 2024 (sobota) godz. 18.00-23.00 Noc Muzeów w „Kamyku”

Warsztaty, gry planszowe, taniec nowoczesny i wystawa pracowni malarskich MOK „Kamyk”
Sale zajęciowe MOK „Kamyk”
Wstęp wolny. Szczegółowy program na stronie www.mok-kamyk.pl

24 maja 2024 (piątek) godz. 18.00 Koncert dla Mam Dziecięcej Akademii Muzycznej

Sala Audytoryjna MOK „Kamyk”
Prócz uczestników Akademii wystąpią również młodzi pianiści.
Wstęp wolny. Szczegółowy program koncertu na: www.mok-kamyk.pl

27 maja 2024 (poniedziałek) godz. 18.00 Koncert na Dzień Mamy

Sala Audytoryjna MOK „Kamyk”
Wstęp wolny. Wystąpią uczestnicy zajęć muzycznych Jacka Janasika i Edyty Ciechomskiej. Szczegółowy program koncertu na: www.mok-kamyk.pl

28 maja 2024 (wtorek) godz. 18:00-20:00 Gry planszowe w „Kamyku”

Spotkania dla dzieci od lat 7, młodzieży i dorosłych.
Małe dzieci prosimy o przyjsię z opiekunem.

Sala Rytmiki 1.62 | Wstęp wolny.



MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO W KARATE TRADYCYJNYM 2024

Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy
Foto - Piotr Kowalski

W sobotę 13 kwietnia 2024 do gościnnej Hali Sportowej MIĘDZUSZKOLNEGO OŚRODKA SPORTOWEGO w Pruszkowie, ponownie zawitała elita mazowieckiego karate Tradycyjnego, rywalizując w Mistrzostwach Województwa Mazowieckiego.

Ponad 300 zawodniczek i zawodników, reprezentujących 8 klubów, specjalizujących się w tej dyscyplinie sportowej, po wielogodzinnej, pełnej emocji rywalizacji wywalczyło: miejsca na podium, medale, dyplomy i tytuły najlepszych w województwie mazowieckich oraz, a może przede wszystkim prawo udziału w Mistrzostwach Polski.

W poszczególnych kategoriach wiekowych Karate Klub Pruszków reprezentowali: MŁODZIK: Maksymilian KOWALSKI – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo. KADET: Lena KISIEL – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu K/M, kata drużynowe, kumite drużynowe, Julia KOWALSKA – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu K/M, kata drużynowe, kumite drużynowe, Aleksandra FLASZCZYŃSKA – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, kata drużynowe, kumite drużynowe, Antoni SZCZACHOR – kata indywidualne, En-bu K/M, kata drużynowe, Wiktor HERBACZYŃSKI – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu M/M, En-bu K/M, kumite drużynowe, Kacper KOŚCINIŚKI – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-M/M, JUNIOR: Nadia MALINOWSKA – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu K/M, kata drużynowe, kumite drużynowe, Zofia WOŹNIALIS – kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe, En-bu K/M, Amelia MIKOŁAJCZYK- Kata indywidualne, kumite drużynowe. Patryk WRÓBLEWSKI – kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe, En-bk/M, Maciej KOGUCIUK – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe. Eryk ZIELIŃSKI – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu K/M, kata drużynowe, kumite drużynowe. Maksym KALAMON- kata indywidualne, kata drużynowe. MŁODZIEŻOWIEC: Dominiak ŁUKASIEWICZ – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu K/M, kata drużynowe, kumite drużynowe. Małgorzata FLASZCZYŃSKA – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, kata drużynowe, kumite drużynowe. Zuzanna ZABRZYGRAJ – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, En-bu K/M, kumite drużynowe. Leon KOCZEŚKI – kata indywidualne, En-bu K/M, Adam WILCZYŃSKI – kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe. Łukasz MARŁĘGA – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe. Piotr GRAJEWSKI – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe. Jakub MROWIEC – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo, kumite drużynowe. Wojciech WILK – kata indywidualne, kumite indywidualne, fukugo. Łukasz SZKOLNIAK – kumite indywidualne, fukugo.

W weekend od 26 do 28 kwietnia 2024 roku w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Lubelskiej 59 w Puławach odbywały się XXXV Mistrzostwa Polski w Karate Tradycyjnym 2024. Organizatorem wydarzenia był Polski Związek Karate Tradycyjnego, a impreza objęta była wsparciem z budżetu Miasta Puławy oraz Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Puławy. Podczas mistrzostw elita czołowych polskich karatek w wieku od 12 lat do 21 lat i starsi w kategoriach wiekowych: młodzicy, kadeci, juniorzy, młodzieżowiec i seniorzy tym wymienieni podopieczni trenera Jerzego SZCZACHORA, którzy dostąpili zaszczytu reprezentowania naszego miasta w tych prestiżowych zawodach bowiem tym razem stawką obok: tytułów, medali i prestiżu walczą o prawo reprezentowania Polski w dniach od 24 października do 27 października 2024 roku podczas Mistrzostw Świata w Karate Tradycyjnym – Platforma WTKU w Barcelonie, czego serdecznie życzy sympatycznej ekipie KARATE KLUBU Pruszków. Wyniki i szczegóły z XXXV Mistrzostw Polski w Karate Tradycyjnym 2024 już w kolejnym wydaniu GŁOSU PRUSZKOWA. Zapraszamy do lektury!



Kumite młodzieżowców - Adam Wilczyński 1, Jakub Mrowiec 2, Łukasz Marłęga oraz Piotr Grajewski 3



Kumite młodzieżówek - Dominka Łukasiewicz 2, Gosia Flaszczyńska oraz Zuza Zabrzograj 3



Fukugo juniorów - Maciej Koguciuk 1, Patryk Wróblewski 2, Eryk Zieliński 3



Kata junierek - Nadia Malinowska 1, Zosia Woźnialis 2



Patroni medialni wydarzeń sportowych





POLSKIE KOLARKI TOROWE Z KWALIFIKACJĄ OLIMPIJSKĄ

Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy
Foto - Maciej Bochnowski



Niczym błyskawica obiegła nasze miasto wiadomość, jaka dotarła z kanadyjskiego MILTON, gdzie odbywały się zawody Pucharu Narodów w kolarstwie torowym. Polskie sprinterki w składzie: Marlena KARWACKA, Urszula ŁOŚ i Nikola SIBIAK wywalczyły III miejsce i brązowe medale, triumfując w klasyfikacji końcowej tego cyklu oraz, a może przede wszystkim zdobyły prawo udziału w XXXIII Letnich Igrzyskach Olimpijskich, które odbędą się (już po raz trzeci 1900 i 1924) w Paryżu na Stadionie Stade de France, w dniach od 26 lipca do 11 sierpnia 2024 roku. Należy z uznaniem i szacunkiem dodać, iż pruszkowianka, Urszula ŁOŚ (w duecie z Marleną KARWACKĄ), 26 lutego 2020 roku wywalczyła siódme miejsce w sprincie drużynowym kobiet podczas Mistrzostw Świata w Kolarstwie Torowym 2020 odbywających się w



Sulejówku gdzie spoczywa na miejscowym cmentarzu. Należy z szacunkiem dodać, iż pierwsze kroki w swej bogatej karierze sportowej Luiza ZŁOTKOWSKA stawiała w naszym mieście. Specjalizująca się w łyżwiarstwie szybkim i utytułowana zawodniczka podczas ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH – VANCOUVER 2010 wywalczyła brązowy medal w wyścigu drużynowym (wraz z Katarzyną Bachledą-Curuś i Katarzyną Woźniak). Cztery lata później podczas kolejnych ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH – SOCHI 2014, także w wyścigu drużynowym (także z Katarzyną Woźniak, Natalią Czerwonką i Katarzyną Bachledą-Curuś) wywalczyła medal srebrny. ULA wraz z koleżankami z drużyny wyjątkowo solidnie przygotowuje się do udziału w Igrzyskach Olimpijskich PARYŻ 2024. Czy dotychczasowy cykl przygotowań, tym razem zaowocuje medalem. Tego serdecznie życzymy sympatycznej pruszkowiance oraz jej koleżankom z drużyny. Kibice, sympatycy i fani kolarstwa torowego, a szczególnie drużyny polskich sprinterem, będą obecni sercem na paryskim wiodromie, a wspierać na specjalnie przygotowanej strefie kibica na którą już dzisiaj serdecznie zapraszamy.



Berlinie w Niemczech, co zapewniło pierwszą w historii Polskich sprinterek kwalifikację olimpijską do Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 oraz jako druga w historii naszego miasta sportsmenka, zadebiutowała już w Letnich Igrzyskach Olimpijskich. Pierwszą była Alina CICHECKA – reprezentantka Towarzystwa Gimnastycznego „SOKÓŁ” Pruszków, która podczas IGRZYSK OLIMPIJSKICH – BERLIN 1936 wywalczyła VI miejsce w wieloboju drużynowym razem z siedmioma reprezentantkami Polski. Zmarła 12 marca 2001 w

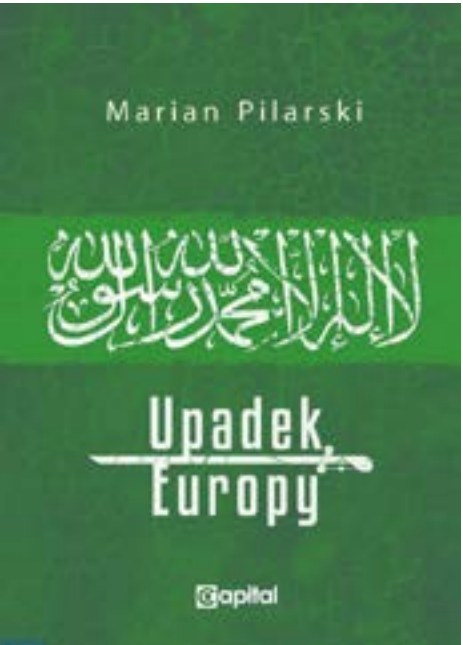


Patroni medialni wydarzeń sportowych



Książki na maj

Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta



ISLAM JEST AGRESYWNY

Nasza wiedza o islamie – jednej z głównych religii monoteistycznej jest szczątkowa, mimo że ostatnio często się o niej mówi. To, że wierni tego wyznania modlą się kilka razy dziennie rozkładając dywaniki, że modlą się w kierunku Mekki, że chodzą w piątki do meczetów, zdejmując przy wejściu obuwie. Że mają 40-dniowy post (w ruchomym terminie) zwany ramadaniem, że w niektórych krajach islamu można mieć wiele żon. I na tym w zasadzie ta wiedza się kończy. Aha, mają świętą księgę zwaną Koranem – taki odpowiednik Biblii (Starego-Nowego Testamentu).

Książka, jaką dziś gorąco polecamy, to „Upadek Europy” Mariana Pilarskiego austriackiego Polaka napisana po polsku i wydana przez wydawnictwo Capital (to samo jakie wydało „IBM” prof. Targowskiego). Ogromną jej zaletą jest przystępny język – czyta się ją jak dobrą beletrystykę, choć poruszone zagadnienia wywołują gęsią skórę podczas lektury. Bo Pilarski nie owija w bawełnę – ekspansję islamizmu w Europie traktuje jako totalne zagrożenie cywilizacji naszego kontynentu. Co prawda z pozycji przekonań prawicowych – lewica na Zachodzie wiele kwestii islamizmu i wzrostu terroryzmu zamiata pod przysłowiowy dywan. Ważna jest przedmowa – autor będąc od lat mieszkańcem Wiednia – tłumaczy co zaisnialo w tej stolicy w ostatnich dekadach i co skłoniło do napisania tej pozycji. Trwestując: Turcy (islam) zdobyli w końcu to miasto! I to nie w wyniku najazdu – wypuszczania przybyszów (uchodźców) z krajów islamu, lecz stopniowo w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. „Dla mnie – pisze Pilarski – jako szczerego Europejczyka, trudno znieść fakt, że Europa od lat jest celowo islamizowana. Coraz większa liczba muzułmanów prowadzi prosto do islamskiej Europy ze wszystkimi konsekwencjami, których ta doktryna koniecznie wymaga. Nie chcę, aby moja córka i wszystkie nasze dzieci, zwłaszcza dziewczęta, musiały żyć w Europie ukształtowanej przez islam”.

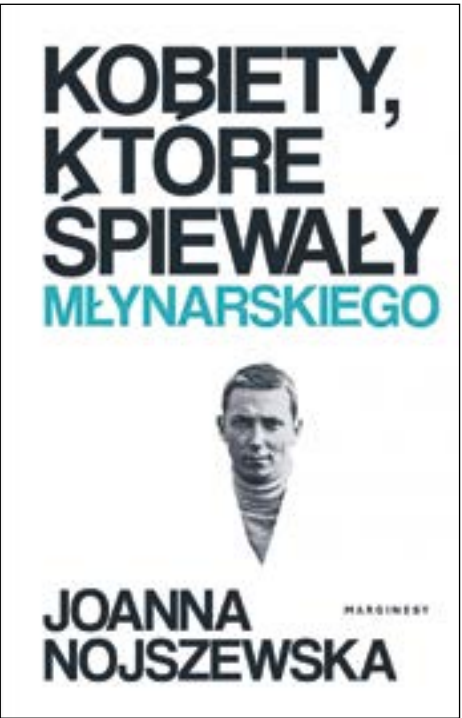
Dalej autor w części I-szej zwięźle rysuje historię Mahometa (w rzeczywistości nie piśmiennego Abu El Kasim Ibn Abd Allah) i powstanie dziwnego plagiatu pn. Koran. Przesłanie arabskiego Proroka było eklektycznym zbiorem idei i przykazań religijnych. „Nie ma boga prócz Boga, a Mahomet jest jego Prorokiem”. Dalej Pilarski udowadnia, że islam wpłynął na wszystko, ale to nie tylko wiara, ale system! Baza islamu jest pięć postaw tzw. filarów: Kredo, modlitwa (5 razy dziennie w kierunku Mekki), jałmużna, post i wreszcie pielgrzymka. Zaś dżihad powinien

być wprowadzony jako szósty filar islamu, który to – oznacza poddanie się i jest religią uczynków, prawa i posłuszeństwa. Tu autor cytuje Surę 4 Kobiety, werset 59. Bo Koran dzieli się na 114 Sur (90 Sur z Mekki, 24 z Medyny) a te z kolei na wersety. Dalej autor omawia cechy islamu – gdzie nie ma rozdziału państwa od kościoła, czyli nieoddzielania władzy politycznej i religijnej. Tak było od samego początku. Islam lub islamizm ma faszystowsko-komunistyczne rysy totalitarnej ideologii, co autor udowadnia w zestawieniach i czym był zachwycony sam Hitler. Także od czasów Mahometa, który rozkazał zamordować setki żydów w Medynie, wrogość do żydów stoi w centrum ideologii islamskiej. W podrozdziale „Islam-Koran i demokracja” Pilarski cytuje prez. Turcji Erdogana: demokracja jest środkiem, a nie celem – tramwajem, z którego wyskakujemy w miejscu docelowym. Oraz przechodzi do okrutnego zwyczaju obrzezania dziewcząt, dalej obowiązującego w wielu krajach. Tak jak islam nie stosuje się do struktur demokratycznych i zachodnich sposobów życia. Są mu obce i wszelkie „gadki” o europejskim (reformie) islamu jest ignorantem.

Koran jest pełen sprzeczności, jedną z zasad islamu-wiary jest Taqiya – udawanie, ukrywanie intencji, czyli normalne kłamstwo. Na ponad 50 str. autor opisuje pojęcie dżihadu a potem przechodzi do rysu historycznego: islam – to pokój i tolerancja ze znakiem zapytania. Dalej rozważa problem żydów i chrześcijan – kreśląc cele islamu: władza nad światem. Stąd wniosek – to religia walki i ekspansjonizmu. I na koniec Pilarski podaje wybór niezależnych i nieocenzurowanych stron WWW z których można się jeszcze więcej dowiedzieć. Cenny jest słowniczek kilkuset pojęć z islamu – od Ajatollaha po halal czy liwat. Polecam książkę tym co naprawdę chcą wiedzieć o islamie, zaiste – warto!

Marian Pilarski UPADEK EUROPY Wyd. Capital-Book Warszawa 2023; str. 428; bez ilustracji; oprawa miękka; cena ok. 40 zł.

Grażyna Siczek - publicystka



RÓBMY SVOJE

Sądząc po tytule oczywiście w grę mogą wchodzić tylko teksty jednego autora, Wojciecha Młynarskiego. Wieloletnia dziennikarka „Twojego Stylu”, Joanna Nojszewska, przeprowadziła rozmowę z dwunastoma piosenkarkami i aktorami, które w swoim repertuarze mają piosenki komponowane do tekstów Wojciecha Młynarskiego.

Z rozmów tych powstaje portret poety widziany oczami kobiet. Stopień zażyłości pomiędzy Mistrzem, a artystkami osiąga różną temperaturę począwszy od przyjaźni, kontaktów towarzyskich, wspólnie przemierzanych tournée krajowych i zagranicznych, po wyłącznie zawodowe spotkania i

rozmowy. Znamienne jest, że żadna z tych kobiet nie wspomina Młynarskiego żle, żadna nie ma mu nic do zarzucenia. Natomiast kilka z nich zostało przez Mistrza zainspirowanych do własnych działań. Joannę Szczepkowską, z którą się przyjaźnił, wyczuwając w niej potencjał, namówił do pisania scenariuszy recitali, tekstów estradowych, piosenek. Stanisława Celińska, dla której stworzył teksty do płyty „Atramentowa”, mające trafić do serc i pocieszać, po śmierci Mistrza sama pisze dla siebie piosenki, które śpiewa.

Wojciech Młynarski wychował się w domu inteligentkim, w którym obowiązywała kindersztuba. Podstaw muzyki uczyła go ciotka, Maria Kaczur-bina, prowadząca w radio muzyczne audycje dla dzieci. Mile wspominał też profesorkę Stanisławę Ostrowską, polonistkę z pruszkowskiego „Zana”, utrwalającą w nim zaszczepioną w dzieciństwie miłość do literatury. Jeden z pierwszych sukcesów jako autor tekstów odniósł podczas festiwalu w Opolu, gdzie Kalina Jędrusiak wyłansowała przeboj: „Z kim tak ci będzie źle, jak ze mną”. Kolejnym sukcesem był „Jesienny pan” śpiewany przez Krystynę Konarską.

Z Ewą Wiśniewską, poza zawodowymi kontaktami, łączyła Mistrza wieloletnia przyjaźń, a także wspólna pasja gry w brydża. Podobno był wytrawnym graczem, podobnie jak Gustaw Holoubek, więc rozgrywane wspólnie partie stały na wysokim poziomie. Wspólne były też spektakle muzyczne wystawiane w teatrze Ateneum: „Hemar”, „Brel”, „Wysocki”, z którymi objeżdżał Polskę i świat. Szczególnie amerykańska Polonia uwielbiała Młynarskiego, jego celne, sztyrcze, ale podane z kulturą i wycuciem teksty. Sam Mistrz ujmował to w taki sposób: „...chodzi o to, żeby brać różne powiedzonka, które są z baru mlecznego, z platformy tramwajowej, spod budki z piwem – pakować je do piosenek i mieszać to jednocześnie ze sformułowaniami z dziedziny literatury wysokiej, takimi eleganckimi.”

Tekstów Młynarskiego nadal można posłuchać czytanych w Internecie przez Magdalenę Zawadzką. Pierwsze spotkanie z Mistrzem miały miejsce w kabarecie „Dudek”. Aktorka mówi, że „Wojtek nigdy nie gwiazdorzył.” Cenna cecha trzeba przyznać. Nie był też złośliwy.

Halina Kunicka wydała płytę „12 godzin z życia kobiety”, do której teksty napisał Młynarski, śpiewany monodram pomyślany jako spójna całość o miłości i nadziejach ludzi w dużym bloku. Mistrz postulował tam „Założenie Towarzystwa Przyjaźni Męża z żoną.”

Współpraca między Alicją Majewską, Włodzimierzem Korczem, a Wojciechem Młynarskim trwała latami, czasem dochodziło w niej do zgryźtów, jednak nic jej finalnie nie zakłóciło. Efektem tej współpracy było wiele wyłansowanych przebojów: „Odkryjemy miłość nieznaną”, „Wielki targ” i piosenka, bez której nie może odbyć się żaden recital Majewskiej: „Jeszcze się tam żągiel bieli”.

Katarzyna Zak na XII Przeglądzie Piosenki Aktorskiej dostała wyróżnienie w postaci rocznej opieki artystycznej Wojciecha Młynarskiego. Nic lepszego nie można sobie było wyobrazić. Mówi, że jest „z twardej liryki Młynarza”, Mistrz wykształcił w niej wrażliwość i smak.

Ewa Bem jest świetną wykonawczynią tekstów, potrafi łączyć jazz, cudowną interpretację, fantastyczne śpiewanie. Efektem ich współpracy są między innymi: „Moje serce to jest muzyk”, „Żyć kolorowo”. Joanna Trzeciepińska śpiewająca „Truskawki w Milanówku” mówiła o Mistrzu, że traktował ludzi z szacunkiem, co według niej było wynikiem bardzo dobrego wychowania.

Polszczyzna Młynarskiego jest najwyższych lotów. Potrafił tworzyć lirykę powściągliwie, działając na wyobraźnię, z niedopowiedzeniami, umiał bawić się składnią, co nastroczało niemało trudności wykonawcom: „ile jest ten serca stan wart”, czy „i niech z tobą standard ten ktoś gra”.

Jest autorem licznych powiedzonek, które weszły do polszczyzny użytkowej, choćby tytułowe „róbmy swoje”, czy „przyjdzie walec i wyrówna”, „jeszcze w zielone gramy”, „jesteśmy na wczasach”. Można by wiele.

Książka pomyślana jest w ten sposób, że poszczególne rozmowy Autorki z artystkami przepiecionie są jedenastoma interludiami dotyczącymi poszczególnych piosenek oraz ich bohaterek. Są wśród nich: „panna Kryśia z turnusu trzeciego”, Mariola, w temacie której nie ma jasności, „panna Zocha”, „panna Hela”, „kobieta, co niezłomne ma zasady”, „prześlizchna wionolancelistka”. Po interludiach na-

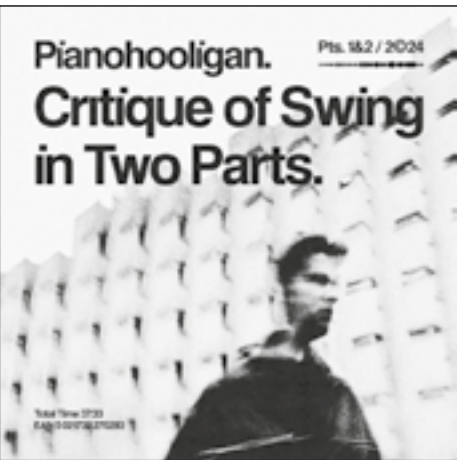
stępuje coda – pozostając w klimacie słownictwa muzycznego.

Częściowa historia muzyki polskiej lat PRL, której przeglądu siłą rzeczy w swej książce dokonuje Autorka zadziwia odrębnością od zmian, zachodzących w tej branży współcześnie. Niezmiennie wspominale, nadal aktualne pozostają teksty Wojciecha Młynarskiego, a sam Mistrz budzi wielką sympatię. Więc „Lubmy się trochę”.

Joanna Nojszewska – Kobiety, które śpiewały Młynarskiego, wydawnictwo Marginesy, rok 2024, okładka miękka ze skrzydełkami, liczne zdjęcia, stron 269, cena 54,90 zł.

Płyta na maj

Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta



PIANOHOOLIGAN – PIOTR ORZECZOWSKI

Czwarta solowa płyta CRITIQUE OF SWING (IN TWO PARTS) Piotra Orzechowskiego ukazała się dokładnie 25 kwietnia, a więc niespełna tydzień temu, po przedzona koncertem promocyjnym w Studio S-1Polskiego Radia w ramach cyklu „Jazz.pl” w koprodukcji z Narodowym Centrum Kultury. Wydawnictwo to było awizowane wydaniem singla „Two” 12 kwietnia (ale bo-daj tylko wersji elektronicznej) – oczywiście dostępnym w muzycznych portalach w sieci. To był tylko krótki passus z obszernej wersji płytowej.

Piotr Orzechowski (o ile pamiętam, niegdyś omawialiśmy jego album z 2017 r. „Preludia i fugi” nawiązujące do pomysłów Jana Sebastiana Bacha) rodowity Krakowianin (ur. 31 grudnia 1990) legitymuje się znacznym do-robkiem nagraniowym i koncertowym – występował z licznymi muzykami naszej sceny jazzowej. To wybitny kompozytor i pianista (co dziwne mało znany szerszej publiczności), posiadający gruntowne wykształcenie muzyczne – absolwent Berklee College of Music w Walencji (roczne studia magisterskie II stopnia), nadto absolwent Wydziału Filozoficznego UJ. Nasz Pianohooligan zwiedził z koncertami olbrzymią ilość miejsc na świecie, także jego dorobek nagraniowy jest znaczny – wykraczający poza wspomniane podstawowe albumy.

Promowany album „Critique...” (Warner Music Poland) typowo koncepcyjny ukazuje się 6 lat po ostatnim takim i w zasadzie zawiera dwa tracki – dwa nagrania solowe pianisty nazwane jako part „One” i „Two”, gdzie części owe kontrastują mocno z sobą. Możemy podziwiać rozwibrowany dźwięk klasycznego fortepianu – nad którym i nad samym instrumentem panuje artysta tworzący nową jakość brzmieniową – swoistą krytykę swingu. No bo, nie bez przyczyny Orzechowski zwany jest Pianohooliganem.



NATURMED Ośrodek Medycyny Manualnej i Osteopatii (od 1992 r.)

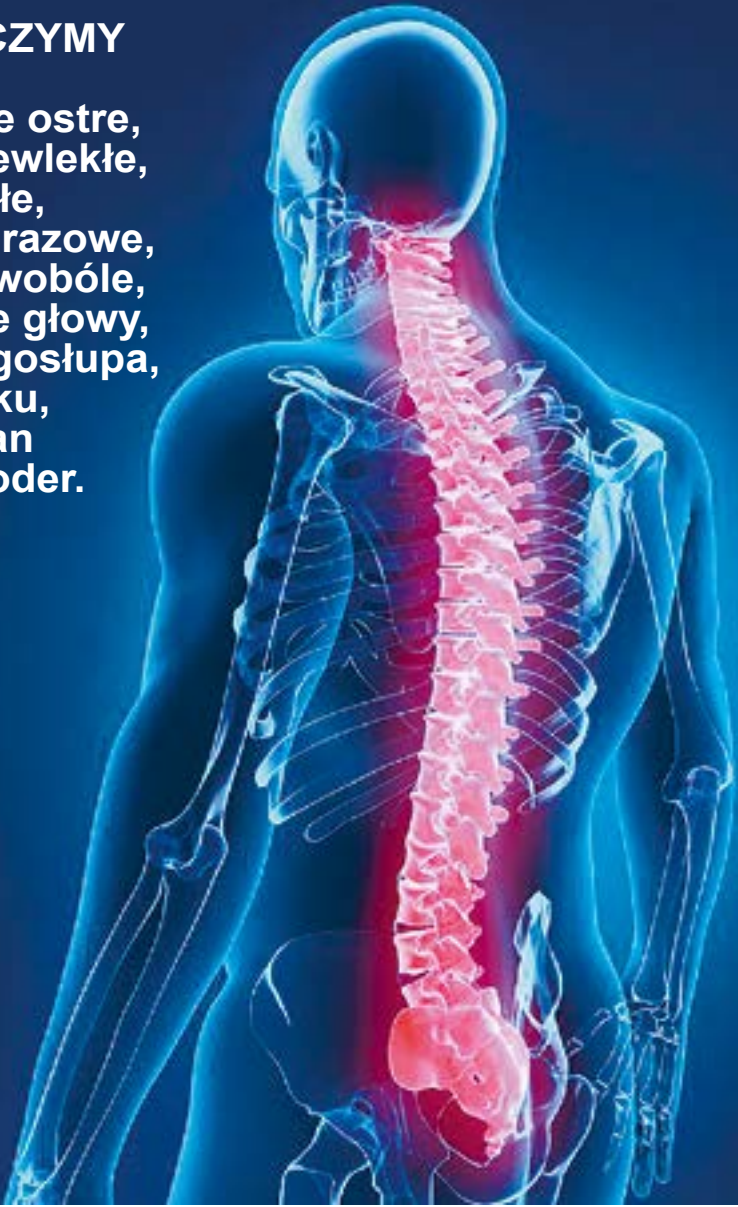
Ursus-Gołębki ul. Koronacyjna 15
Zapisy: tel.: +48 604 092 007, 22 662 49 07
pon. - pt. w godz. 9:00 - 17:00
Dogodne terminy zabiegów dla osób pracujących

WAŻNA INFORMACJA!

LIKWIDOWANIE BÓLU – BEZ LEKÓW

LECZYMY

Bóle ostre, przewlekłe, nagłe, pourazowe, nerwobóle, bóle głowy, kręgosłupa, barku, kolan i bioder.



Pierwsza konsultacja jest bezpłatna, aby ustalić wskazania do zabiegu lub przeciwwskazania, dlatego należy przynieść badania (również dawne) RTG lub rezonans, aby na ich podstawie i po przeprowadzeniu z pacjentem wywiadu określić PRZYCZYNY dolegliwości i ustalić sposób leczenia. Każdy zabieg jest indywidualnie dostosowany do potrzeb pacjenta.



Mgr Wojciech Papajewski wykonuje zabiegi w przychodni NATURMED od 18 lat. Leczy nagłe i przewlekłe bóle oraz trudne przypadki kliniczne leczone metodami szpitalnymi, sanatoryjnymi lub lekami, jeżeli są te metody bezskuteczne. Efekty jego pracy bardzo cenią lekarze.



Mgr JAKUB GÓRNICKI leczy nagłe, ale też i przewlekłe zespoły bólowe oraz trudne przypadki kliniczne bezskutecznie leczone metodami szpitalnymi, sanatoryjnymi lub lekami. Jest wykładowcą w jednej z warszawskich uczelni na Wydziale Fizjoterapii oraz Medycyny Osteopatycznej. Uzyskał dyplom osteopatę w Anglii.

WYJĄTKOWA SZANSA DLA OSÓB, KTÓRE NIE MOGĄ LUB NIE CHCĄ SIĘ OPEROWAĆ, A LECZENIE LEKAMI JEST NIESKUTECZNE!

www.gpr24.pl ➔ **Publicystyka** **Tomasz Suwała**

Armie UE



Tekst i foto - Tomasz Suwała, publicysta i bloger

Jechałem sobie spokojnie jedną z ważniejszych krajowych dróg, kiedy autobus zatrzymał się wcale nie na przystanku i otoczył nas tłum z flagami. Do autobusu wszedł jeden z flagą i zakomunikował:

– Tu jest blokada drogi i słuszny protest rolników. Dalej nie pojedziecie!

Kilka osób zaprotestowało, ale ten z flagą wszystkich zgłuszył:

– Od protestów to jesteśmy my!!! A jak się nie podoba to wyp... – nie dokończył, bo w słowo wszedł mu inny z flagą:

– Wy możecie zawrócić, ale do przodu jechać nie możecie, taki nasz protest.

Po czym głos zabrał kierowca:

– Kto ma bilet powrotny to może ze mną wracać, kto tylko w jedną stronę to wysiadka.

Na nic zdało się oburzenie podróżnych. Kierowca za bilet powrotny przyjmował tylko w gotówce. Kto gotówki nie miał, to zostawał i właśnie ja zostałem...

– Nie martw się chłopie – pocieszał mnie jeden z protestujących – Jak tylko skończy się protest to cię traktorem podwieziemy – i tu pokazał traktory blokujące przejazd. Po czym zaczął wyjaśniać, o co im chodzi – Widzisz, co się dzieje, z Ukrainy przywożą wszelkie płody rolne za pół darmo, albo nawet jeszcze taniej i do tego nietrzymające unijnych norm a my nie mamy gdzie sprzedać swoich. To zniszczy nasze polskie rolnictwo. I o to Putinowi chodzi. Jak ruskie wojnę wygrają to już nie gazem ani ropą będą nas trzymać, lecz zbożem, bo w całej Europie nie będzie już rolnictwa.

– Myślisz, że Ukraina przegra? – spytałem przekornie.

– Jeśli nawet wygra to Niemcy będą wszystkich zbożem szantażować, bo Ukraina teraz z Niemcami trzyma i to niemieccy oligarchowie mają tam swoje latyfundia.

Wkrótce podjechała czarna limuzyna i wysiadł z niej człowiek, o którym szeptano, że to minister a razem z nim dwóch ochroniarzy.

– Chopy!!! – krzyknął do protestujących – Ja też jestem rolnikiem, jestem z wami!

Ludzie się nawet ucieszyli, ale jeden przytomniejszy odkrzyknął:

– Jak to z nami!? Przecież ty minister, to zrób coś, żebyśmy tu nie stali!

– Ludzie! – minister zaczął się tłumaczyć – Ja nic nie mogę, ja jestem tylko wiceministrem, Decyzyjny jest minister, on może!

No to dawaj go tu, niech tu przyjedzie i gada z nami. – odpowiedział tłum protestujących.

– Ale on nie chce, bo nie wie, co zrobić. Ja przyjechałem, ale ja też nie wiem, co zrobić. – minister rozłożył ręce w geście bezradności.

– Przecież to proste – odezwał się niepewnie – Już kiedyś Dyżma miał taki pomysł i się sprawdził.

Ludzie natychmiast zgromadzili się wokół mnie. Nawet minister był ciekaw, jaki to pomysł. Zaczęłam wyjaśniać:

– Unia musi utworzyć Europejski Bank Zbożowy, który będzie skupował ukraińskie płody rolne. Będą one nie na wewnątrz rynek unijny, lecz na



rynek trzeciego świata. W ten sposób nie zagrozi to polityce rolnej wewnątrz Unii.

– A skąd Unia weźmie pieniądze na skup ukraińskich płodów? – spytał minister.

– Unia nie musi mieć na to pieniędzy. Będzie płacić obligacjami unijnymi, które wyemituje z płatnością na powiedzmy 5 lat. Ponieważ to bogaci oligarchowie zarządzają rolnictwem na Ukrainie to zapłata obligacjami nie będzie dla nich problemem.

– A jeśli nie będą chcieli zapłaty w obligacjach? – zafrasował się minister.

– To Unia spienięży obligacje w Europejskim Banku Odbudowy i Rozwoju, zapłaci pieniędzmi a Bank za pięć lat wykupi obligacje. – odpowiedziałem i mówiłem dalej – Zgromadzone płody stopniowo będzie można sprzedawać w krajach trzeciego świata.

– A gdzie je będą gromadzić? To Unia musi pobudować elewatory... – jęknął jeszcze minister.

– Nie musi. – odpowiedziałem – Ukraińscy sprzedawcy będą zobowiązani do magazynowania płodów u siebie, jeszcze na Ukrainie, a ich wywóz będzie się odbywał dopiero wtedy, kiedy będą już konkretne kontrakty zakupowe do krajów spoza Unii.

Protestujący zaniemówili a minister szepnął: – Genialne – po czym złapał mnie za ramię i powiedział – Jedziesz ze mną do Brukseli i wszystko wytłumaczysz tej komisarzowej, co to Unia rządzi.

I tak oto wyostałem się z protestu. Razem z wiceministrem pojechałem do Rzeszowa, stamtąd samolotem do Brukseli z przesiadką w Krakowie.

W Brukseli na lotnisku powitał nas urzędnik z polskiej ambasady. Od razu poinformował, że jest problem z dojazdem do siedziby Unii, bo miejscowi rolnicy zablokowali wszystkie ważniejsze arterie w mieście. Protestują przeciwko tanieniu importowi z Ameryki Południowej i unijnemu pomysłowi żeby część ziemi leżała odłogiem.

– Ale z tego, co wiem, to ma być tylko 4% ugoru z uprawnej ziemi – odezwałem się.

– No tak, ale oni się obawiają, że w przyszłym roku będzie to już 14% a za dwa lata 24% i w ten sposób będzie to czteropółówka jak w średniowieczu – odpowiedział urzędnik, przeprowadzając nas przez protestujących.

Dotarliśmy w końcu na miejsce. Przy wejściu do gmachu UE dostaliśmy specjalne identyfikatory, słuchawki na uszy i małe tablety, nie wiem, po co.

Szliśmy korytarzem. Zobaczyłem szaleć i powiedziałem im, że ja tylko do łazienki i że zaraz ich dogonię.

Kiedy wyszedłem, na korytarzu było pusto. Przeszedłem kilkanaście metrów do przodu, ale nikogo nie widziałem. Nie wiedziałem czy

weszli do jakiegoś pokoju, czy poszli jeszcze dalej. Wtem jakieś drzwi się otworzyły i wyszedł z nich jakiś człowiek. Spojrzał na mnie, o coś spytał, ale nie rozumiawszy wzruszyłem tylko ramionami i pokazałem identyfikator. Pokiwał głową ze zrozumieniem, wziął tablet, który dostałem przy wejściu. Okazało się, że tam się ustawia odpowiedniego tłumacza. Ustawił mi na polski a potem zaprowadził do drzwi, z których wyszedł:

– Dla własnej obrony musimy stworzyć brygadę europejską.

– Brygada to mało – odezwał się inny – Musi być dywizja co najmniej.

– Jedną dywizją chcesz zatrzymać Putina? – jakiś mundurowy podniósł głos – Musi być armia europejska. I taką armię trzeba stworzyć!

– I po to tu jesteśmy, żeby określić zasady jej działania – wtrącił prowadzący.

– Słusznie – wtrącił inny – I musi mieć odpowiednie uzbrojenie, takie, którego Putin będzie się bał.

– Ważne – odezwała się jakaś kobieta – żeby tworzyć tę armię w duchu ideałów, które przyświecają Unii Europejskiej. Ta armia musi być ekologiczna! – a widząc pytające spojrzenia dodała – No, na przykład czolgi nie mogą być napędzane paliwami kopalnymi, bo to będzie przyczyniało się do globalnego ocieplenia.

– To znaczy, jakie mają być? – spytał nieśmiało mundurowy.

– Na przykład elektryczne, jak samochody – odpowiedziała.

– I wojskowe racje żywnościowe tylko wegańskie – odezwała się inna kobieta, która akurat powiedziała to po polsku.

– I te bomby i pociski, one wytwarzają tyle ciepła, że zagrozi to klimatowi – odezwał się inny głos – One nie mogą takie być. Niech by były zimne ognie na przykład. Jak są zimne to nie będą ogrzewać planety.

– I podstawowe prawa człowieka muszą być zagwarantowane – inny wstał, by lepiej go było słychać – w całej Unii kara śmierci jest zniesiona to i nasi żołnierze muszą mieć zakaz zabijania.

– I zabijania zwierząt też! – dodał ktoś inny – A nawet zakaz strzelania, bo to może płoszyć biedne zwierzęta.

– To się tłumiki założy – jęknął mundurowy.

– I żeby nie było dyskryminacji w wojsku to powinien być wprowadzony parytet – odezwał się inny z przyłizaną grzywką – jedna czwarta kobiet, jedna czwarta mężczyzn, jedna czwarta ze środowiska LGBTQ+ i jedna czwarta z innym kolorem skóry niż biały.

– A albinosi gdzie? – spytał kpiąco mundurowy, ale odpowiedzieć się już nie doczekał, bo prowadzący zarządził przerwę w obradach i wszyscy zaczęli wychodzić z Sali.

Oni tak na poważnie czy jaja sobie robią przy Wielkanocy? – pomyślałem – Piękna nam się armia szykuje w tej Unii. Ciekawe jak tam minister beze mnie sobie poradził.

Komentować można na: <https://piorkiemtomkas.blogspot.com>

REKLAMA

GABINET MEDYCZNY oraz GABINET FIZJOTERAPII

Zapraszamy do skorzystania z usług medycznych w naszych gabinetach w Komorowie

W chwili obecnej świadczymy usługi w zakresie:

- masażu leczniczego
- ćwiczeń usprawniających
- leczenia chorób wewnętrznych

05-806 Komorów, ul Stanisława Moniuszki 5
lek. chorób wewnętrznych Renata Budkiewicz tel. 607 580 057
mgr fizjoterapii Marta Kępa tel. 609 374 331







POWIATOWY URZĄD PRACY w PRUSZKOWIE

05-800 Pruszków, ul. Drzymały 30 wejście C, pokój nr 129
tel.: (22) 770 20 45/48 <http://pruszkow.praca47.gov.pl>



1. **Technolog** — wykształcenie wyższe. Wymagana znajomość obsługi komputerai pakietu MS Office. Konieczna znajomość języka angielskiego na poziomie B2. Mile widziane doświadczenie zawodowe w przetwórstwie tworzyw sztucznych lub przemyśle gumowym. Praca w Piastowie. *Oferta nr 416.*
2. **Kierowca zaopatrzeniowiec** — wykształcenie minimum zawodowe. Wymagane prawo jazdy kat. C, B. Praca na terenie Polski. *Oferta nr 417.*
3. **Pilarz** — wykształcenie niewymagane. Staż pracy - 3 lata. Wymagana umiejętność wycinki i pielęgnacji drzew oraz prawo jazdy kat. B. Praca na terenie Pruszkowa i okolic. *Oferta nr 420.*
4. **Opiekun osoby starszej** — wykształcenie niewymagane. Praca w Starej Wsi. *Oferta nr 442.*
5. **Kierowca- Magazynier** — wykształcenie niewymagane. Wymagane uprawnienia do obsługi wózka widłowego, prawo jazdy kat. B oraz znajomość metod klasyfikacji materiałów na magazynie. Niezbędna wysoka kultura osobista, lojalność i schludność. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 444.*
6. **Sprzedawca/kasjer** — wykształcenie niewymagane. Praca w Jankach, Pruszkowie lub Raszynie. *Oferta nr 448.*
7. **Pracownik socjalny** — wykształcenie zgodne z Ustawą o pomocy społecznej - min. studia I stopnia o kierunku praca socjalna lub pomaturalne kolegium służb społecznych. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 451.*
8. **Fryzjer damsko/męski** — wykształcenie niewymagane. Co najmniej 1 rok doświadczenia w zawodzie. Niezbędna umiejętność pracy w zespole, zaangażowanie oraz kreatywność. Wymagana biegła znajomość języka polskiego w mowie i w piśmie. Praca w Piastowie. *Oferta nr 453.*
9. **Mechanik samochodowy** — wykształcenie zasadnicze zawodowe. Niezbędna znajomość języka polskiego i ukraińskiego na poziomie A1. Mile widziane prawo jazdy kategorii B oraz znajomość podstaw elektryki. Wymagane 2 letnie doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku. Konieczna samodzielność i precyzja w wykonywaniu powierzonych zadań, sumienność, uczciwość, kultura osobista oraz zaangażowanie i inicjatywa. Praca w Kaniach. *Oferta nr 457.*
10. **Robotnik** — wykształcenie minimum podstawowe. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Praca na terenie gminy Raszyn. *Oferta nr 462.*
11. **Konserwator/ogrodnik** — wykształcenie niewymagane. Co najmniej 1 rok stażu pracy na stanowisku. Wymagana punktualność, sumienność, pracowitość, odpowiedzialność, uczciwość, samodzielność oraz komunikatywność. Praca w Otrębusach. *Oferta nr 467.*
12. **Pracownik gospodarczy** — wykształcenie niewymagane. Wymagane prawo jazdy kat. B, mile widziane kat. T. Praca na terenie gminy Nadarzyn. *Oferta nr 499.*
13. **Sprzedawca** — wykształcenie niewymagane. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 538.*

KLIMATYZACJA

AUTO SERWIS TIMONCAR

NOWY CZYNNIK
R - 1234yf oraz R - 134a



+48 533 607 605

ZŁOM PATROL

515 430 617
ODBIÓR ZŁOMU



SPÓŁKA O PROFILU INŻYNIERYJNO - BUDOWLANYM DZIAŁAJĄCA W SEKTORZE ENERGETYCZNYM POSZUKUJE NA STANOWISKO SPAWACZA, MONTERA, OPERATORA

SPAWACZ:
Prace związane z budową,przebudową sieci gazowej, prace eksploatacyjne związane z procesem spawania, sporządzanie dokumentacji z wykonywanych prac.

Poszukiwane kompetencje:
- wykształcenie minimum zasadnicze zawodowe,
- około 3-letnie doświadczenie w pracy o podobnym zakresie obowiązków, umiejętność wykonania połączeń spawanych w stali,
- uprawnienia spawalnicze – metoda 141 (spawanie doczołowe rur),

-świadcstwo kwalifikacyjne w zakresie eksploatacji gr. 3 (E3)
- atutem będzie prawo jazdy kategorii B.

MONTER, OPERATOR:
Prace związane z budową,przebudową sieci gazowej, przebudową zewnętrznych sieci wodociagowych.

Poszukiwane kompetencje:
- uprawnienia zgrzewacza,
- uprawnienia operatora koparki jednonaczyniowej,
- prawo jazdy kat. B+E.

Miejsce pracy: Warszawa Ursus

Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.
Osoby zainteresowane prosimy o przysyłanie aplikacji na adres: kancelaria@tgplus.pl
Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych dla realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych, Dz. U. nr 133 poz.883

Informacji również pod numerem telefonu: +48 506 706 920



AGENCJA WYDAWNICZO REKLAMOWA - PROFIL MEDIA

Wydawca gazety
Głosu Pruszkowa
oraz portalu www.gpr24.pl



**REDAKTOR
NACZELNY**

Redakcja Głosu Pruszkowa: 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel.: (22) 758 11 10, +48 604 194 054, www.gpr24.pl, redakcja@gpr24.pl
Redaktor naczelny: Mirosław Kalinowski, tel.: (22) 758 11 10 Z-ca Redaktora naczelnego: Adam St. Trąbiński, tel.: (022) 759 47 85. Sekretarz redakcji: Gabriela Milewska, tel.: (22) 758 11 10. Zespół redakcyjny: Mirosław Kalinowski, Adam St. Trąbiński, prof. Andrzej Targowski, Jerzy Antkowiak, Maria Górską-Zabielska, Zbigniew Porecki, Maciej Woźniakiewicz, Julitta Rybczyńska, Włodzimierz Szpak, Wiesław Pośpiech, Grażyna Siczek, Andrzej Sikorowski, Tomasz Długosz-Trąbiński, Tomasz Malczyk, Kuba Koprzywa, Gerard Połozynski, Marian Skwara, Tomasz Suwała, Barbara Gajo. Stała współpraca: Muzeum Dulag 121, MOK Pruszków, Nakład: 20 tys. szt. w miesiącu. Zasięg: Brwinów, Janki, Komorów, Kanie, Malichy, Michałowice, Reguły, Nowa Wieś, Nadarzyn, Otrębusy, Piastów, Pruszków, Podkowa Leśna, Raszyn, Tworki, Ożarów Mazowiecki, Warszawa Ursus.
Dział reklamy i ogłoszeń: tel.: (22) 758 11 10, mobil: +48 604 194 054, redakcja@gpr24.pl Wydawca: Agencja „PROFIL”, 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel.: (22) 758 11 10. Grafika & skład: Studio graficzne Agencji Profil tel.: +48 604 194 054.

Materiałów nie zamawianych nie mamy obowiązku publikowania. Redakcja nie wpływa na treści artykułów zamieszczanych w gazecie. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania publikowanych tekstów. © Prawa autorskie zastrzeżone. Kopiowanie układów i elementów graficznych oraz ich wykorzystywanie w innych publikacjach jest prawnie zabronione. Przedruk materiałów tylko za zgodą redakcji.





Już dzisiaj zacznij lepiej
zarządzać swoją firmą.

CALYPSO

Księgowość on-line

calypso-net.com

W naszym fachu nie ma strachu!

AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY

Libet Platinum

Sprzedaż
Projekt
Realizacja



Good Bruk
www.goodbruk.com.pl

KOSTKA BRUKOWA
PŁYTY TARASOWE
KAMIEŃ OZDOBNY

Kanie k/Pruszkowa
ul. Zdrojowa 36

tel. 22 770 01 00
605 344 017
kanie@goodbruk.pl

HOTEL ANTON ★★★

by DNS Hotele

HOTEL | RESTAURACJA

PRZYJĘCIA | KOMUNIE | CHRZCINY | WESELA | LUNCHE DNIA

22 728 22 22 | 571 404 306

repcja@hotelanton.pl | www.hotelanton.pl

KOMPUTERY



Wybierz lepszą przyszłość
- wybierz CENTERPOL

www.centerpol.pl
tel.: +48 22 759 82 83

PROFESJONALNA NAPRAWA LAPTOPÓW
05-800 Pruszków, Aleja Wojska Polskiego 16a, paw. 20

LUK-TRANS

TRANSPORT • SZKOLENIA • ZABEZPIECZENIA

☎ 536 112 999 ☎ 570 112 999

www.112999.pl



PARTNER MEDYCZNY
Tour de Pologne



PATATAJ

Wyjątkowe wakacje



**Obozy, kolonie i półkolonie
jazdy konne dla każdego
Mazury i Mazowsze**

**Kanie k/Pruszkowa, ul. Krótka 9,
tel./fax: 22 758 58 35, +48 518 444 204,
www.patataj.com**

